Nr 6. Kraków, Wtorek 8 Stycznia 1901. Rok XX.

# NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

**Prenumerata wynosi:**

| | rocznie: | półrocznie | kwartalnie: | miesięcznie |
|---|---|---|---|---|
| W miejscu . . . . . . . . . . | 24 koron | 12 koron | 6 koron | 2 korony |
| W Austro-Węg., z przesyłką poczt. | 32 „ | 16 „ | 8 „ | 2 kor. 70 h. |
| W Państwie Niemieckiem . . . . | 40 „ | 20 „ | 10 „ | 3 „ 50 „ |
| We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach | 48 „ | 24 „ | 12 „ | 4 „ — „ |

Oddzielny numer kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h.

*Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

*Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.*

**Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10.**
**Telefon Redakcyi Nr 41, Administracyi 401.**

**Prenumeratę przyjmują:**

**zamiejscową:** Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek, — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników: we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Hesseles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

**Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h. od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 30 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 1 kor. od wiersza. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenum. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym

## „Dla Boerów“.

**Kraków**, 7 stycznia.

Otrzymaliśmy z Paryża odezwę, p. t. „Pour les Boers“, podpisaną przez redaktora dziennika „L'Intransigeant“, znanego powszechnie Henryka Rocheforta, a wzywającą redaktorów, jak się zdaje wszystkich pism, do udziału w akcyi na rzecz Boerów.

„Ponieważ mocarstwa, — czytamy na początku tej odezwy, — przez to rosną w siłę, że osiągają główny swój cel: ustawiczne uciskanie słabych, przeto dziennictwo byłoby łudzić się, choćby tylko chwilowo, co do pomocy, z jaką ewentualnie pospieszyłyby dla bohaterskich Boerów. Jest przeto moralnym obowiązkiem tych wszystkich ludów, które nie zechcą z założonemi rękami przypatrywać się zdruzgotaniu innego narodu, aby uciśnionemu narodowi pospieszyły z pomocą, której rządy europejskie z pewnością mu nie użyczą“.

Z tego wychodząc założenia, projektuje p. Henryk Rochefort utworzenie europejskiej, a nawet powszechno-światowej komisyi, do której należeliby „najznakomitsi dziennikarze całego świata“ i prezesi stowarzyszeń, związanych dla sprawy Boerów. W tym celu urządzony będzie zjazd owych „najznakomitszych dziennikarzy“ w jednem z miast Europy i tam zapadnie decyzya, w jaki, najskuteczniejszy sposób zbieraćby można składki na Boerów.

Trudno Polakowi bez gorzkiego uśmiechu przeczytać odezwę p. Henryka Rocheforta. — Aby przypomnieć cywilizowanemu światu, że mocarstwa europejskie rosną w siłę kosztem narodów słabszych, które dla tego tylko wolno im „druzgotać“, że mają pięść od nich silniejszą, — potrzeba było Francuzom sięgać aż do południowej Afryki. Tam dopiero zaszedłszy, przypomina sobie radykalny publicysta francuski, że jest „moralnym obowiązkiem“ ludów oświeconych, pospieszyć z pomocą drugiemu narodowi, gdy on ginie pod fizyczną przemocą silnego państwa.

A przecież p. Henryk Rochefort jest jednym z najstarszych wiekiem publicystów francuskich, przeżył i wywołał już w swojem życiu wiele wypadków, w których uczestniczył także naród bliżej Francyi mieszkający i silniejszemi z nią i z Europą więzami złączony, — od Boerów. Francya zapomniała o Polsce, która tyle przelała krwi pod jej sztandarami; nie podnosi dzisiaj głosu w obronie tego narodu, który gorsze od Boerów przeszedłszy koleje, jest dzisiaj przedmiotem nieludzkiego pastwienia się nad nim owych „mocarstw, rosnących w siłę przez uciskanie słabych“. Nie żądamy, aby Francya zbierała na nas składki; lecz mamy prawo przypomnieć publicystyce francuskiej jej moralny obowiązek, jeżeli już nie skądinąd, to z ogólno ludzkich wynikający względów, — obowiązek, zaznajamiania bogdaj opinii publicznej z temi faktami nieludzkich gwałtów i przemocy, których ofiarą padają Polacy pod zaborem rosyjskim.

Czy wiadomo p. Henrykowi Rochefortowi, ilu Polaków ginie co roku w cytadelach rosyjskich, ilu marnieje pod Uralem, ilu pada przy taczkach wśród lodów Syberyi? Czy tam we Francyi wiedzą o tem, że zaprzyjaźnione z nią mocarstwo, że ta uwielbiana przez jej synów i podnoszona pod niebiosa Rosya, stokroć gorszy od Boerów zgotowała los żywemu narodowi, co wielką niegdyś cywilizacyjną spełniał w Europie misyę? Francya nie wie o tych okrucieństwach, bo dziennikarstwo francuskie rozmyślnie jej o nich nie mówi.

Możemy ubolewać nad losem Boerów, lecz łzy i żale schować musimy dla losu własnych braci. Oni nam bliżsi od wszystkich innych. Składki zbierać będziemy nadal na oświatę i uświadomienie własnego ludu, na ulżenie nędzy własnej, której sprawcami są mocarstwa europejskie, nie pozwalające nam rządzić się samym.

Panie Henryku Rochefort! Bardzo szlachetnie z Pańskiej strony, że odczuwasz upadek Boerów; lecz otwórz także serce i łamy swego pisma dla losów porozbiorowej Polski. Daruj, Szanowny Redaktorze, ale zbyt jesteśmy biedni, i zbyt wyczerpani ofiarnością dla naszej własnej narodowej sprawy, o której Francya tak rychło zapomniała, abyśmy poprzeć mogli... Boerów; a zbyt znękani jesteśmy własną naszą dolą, którą nikt się w Europie nie zajmuje, abyśmy znaleźli w sobie dość siły do czynnego zajęcia się losem ludów południowej Afryki.

## Liga postępowa.

Pod powyższym tytułem zamieszcza organ stronnictwa ludowego, „Kuryer Lwowski“, dłuższy, uwagi godny artykuł, z którego przytaczamy następujące szczegóły:

Ludowcy, nawiązując kompromis taktyczny z partyą „chrześcijańsko-ludową“, wychodzili z tego założenia, że zgoda między stronnictwami wogóle tylko wtedy da się osiągnąć, jeśli uzna się wzajemnie autonomię każdego stronnictwa, a więc jeśli się przyjmie „status quo“:

1) programów szczegółowych,
2) kierownictwo partyj,
3) politycznego stanu posiadania.

Gdy na te wstępne warunki zgodził się ks. Stojałowski, pojednanie szybko przyszło do skutku.

A z tego jasno wynika, że niema mowy o jakiemś zlaniu się, fuzyi czy transfuzyi stronnictw, lecz dokonało się skojarzenia, konfederacyi dwóch, zbliżonych do siebie zasadami partyj.

„Odezwa zjednoczonych stronnictw ludowych“ wyraźnie stwierdza, że „każde stronnictwo zatrzymuje i nadal swój szczegółowy [illegible] i swój odrębny zarząd“, co do stanu posiadania zaś, względnie co do terytoryalnego rozgraniczenia wpływów, i to jedynie w walce wyborczej, zgodzono się na szczegółowe określenia „regulaminu Zjednoczenia“, a nadto przyznano potrzebę wspólnej taktyki i w tym celu ustanowiono „wydział Zjednoczenia“.

Naturalnie, przy spotkaniu przyszło do wyjaśnienia pewnych nieporozumień zasadniczych, a gdy nawet w różnych drażliwych dość kwestyach okazała się po obu stronach jednomyślność, zrekapitulowano w „odezwie“ wspólne główne zasady. To wspólne polityczne „credo“, niedwuznaczne i stanowcze, usuwa nadal polemikę między obiema partyami i sojusz czyni ściślejszym.

Największym błędem ludowej polityki było to, że z różnicy zdań nieraz nawet co do podrzędnych szczegółów, lub z teoretycznych sporów, powstawała i w taktyce politycznej niezgoda i zwada.

Partye konserwatywne i klerykalne, pomimo odmiennych nieco poglądów, łączyły się jednak zawsze i mają wspólną, silną organizacyę, której przeciwstawić się musi organizacyę demokratycznych, postępowych stronnictw. — Powinna wśród stronnictw naszych nastąpić jakaś synteza, jakieś skojarzenie się na podstawie wspólnych, głównych zasad i celów. Kilkoletnie waśnie przekonały każdego dostatecznie o koniecznej potrzebie łączenia się i solidarnego działania.

Stosunki w kraju są bardzo korzystne dla propagandy demokratycznej i dla wprowadzenia w życie najnaglejszych reform społecznych i politycznych. Jedynie tylko własną niezgodą opóźniamy zwycięstwo dobrej sprawy. Lud zarówno mieszczański, jak wiejski, garnie się do nas i przyznaje nam słuszność. — Upaść muszą rychło rządy wsteczników, byleśmy załagodzili spory domowe demokracyi i ruszyli naprzód jedną falangą. A gdy roznamiętnienie partyjne rzuciło między nas wiele kamieni obrazy, musimy, podając sobie dłonie, wiele zapomnieć, wiele wyrozumieć, wiele wybaczyć. Jeśli ze sprawy publicznej wyłączymy niechęć osobistą, porozumienie i zgoda łatwiej przyjdzie do skutku.

Wierzymy, że dla kliki stańczykowskiej daleko wygodniej było judzić i jątrzyć jednę partyę przeciw drugiej, czasem próbować umizgów do jednych, a drugich uderzać, tajemnie schlebiać, ku sobie ciągnąć obiecankami chrześcijańsko-ludowych, by chwilowo jeszcze bardziej zgnębić ludowców, a później i przeciw chrześcijańsko-ludowym się zwrócić. (Tak samo postąpili konserwatyści ze stronnictwem demokratycznem, gdy oderwali od niego t. zw. „secesyonistów“ i użyli ich za narzędzie przeciw ich dawnym przyjaciołom politycznym. Przyp. „N. Ref.“). Znana ta od wieków zasada: „divide et impera!“, rozdzielić, rozbić partye postępowe, aby je tem skuteczniej przemódz i zwyciężyć. Ale też opozycya znalazła nareszcie swoją dewizę: „viribus unitis!“ Łączyć się i razem stawić czoło!

## Korespondencya „Nowej Reformy“.

**Berlin**, 5 stycznia.

**(Półurzędowa prasa. — Minister Miquel tajnym redaktorem. — Żale hakatystów w prasie angielskiej. — Sprzeczność. — Jubileusz królestwa pruskiego. — Uchwała Rady miejskiej i zastrzeżenie opozycyi).**

Przed kilku tygodniami w półurzędowym dzienniku „Berliner Politische Nachrichten“ ukazał się szereg artykułów p. t. „Polnische Gefahr“, które w Niemczech wywołały ożywioną polemikę pomiędzy prasą szowinistyczną, a kilku bezstronnemi a rozsądnemi dziennikami, jak np. „Kölnische Volkszeitung“. Przy tej sposobności skonstatowali sami Niemcy, że prasa półurzędowa pruska coraz częściej zabiera głos, nie tylko celem informowania publiczności i prostowania rzeczywiście błędnych wiadomości, ale nawet celem prowadzenia bezwzględnej agitacyi na rzecz projektów rządowych. Kto jest autorem, lub kierownikiem tych półurzędowych „balonów próbnych“, nie wiadomo oczywiście. Wedle „Freisinnige Zeitung“ duszą całej prasy półurzędowej jest wiceprezydent ministerstwa stanu, Miquel, który, zdaniem tego dziennika, rozumie znaczenie prasy i tem się wyróżnia od swoich kolegów. On to kieruje głównie pismem „Berliner Politische Nachrichten“, wychodzącem codziennie jako manuskrypt, którego prenumerata wynosi 100 marek kwartalnie.

P. Miquel — jak zapewnia „Freisinnige Zeitung“ — nie ogranicza się w korzystaniu z „Berliner Pol. Nachr.“ tylko dla spraw swojego własnego wydziału, lecz wypowiada w nich także swoje zapatrywania na finanse Rzeszy, na szkolnictwo, traktaty handlowe, cła i t. d. Że kwestyą polską zajmuje się ze szczególnem upodobaniem, nie potrzeba oczywiście przypominać. W ostatnim czasie p. Miquel agitował za pośrednictwem „Berliner Pol. Nachr.“ za projektem budowy nowego kanału, przyczem popadł w zupełne przeciwieństwo z wywodami innego półurzędowego organu, monachijskiej „Allgemeine Zeitung“ która otrzymuje informacye z kół rządowych w Berlinie.

„Freisinnige Zeitung“, jak wiadomo organ posła Richtera, sądzi, że jeżeli już istnieje prasa półurzędowa, to powinna pozostawać pod kierownictwem kanclerza, odpowiedzialnego za całą politykę. Dziennik ten przypomina, że ministrowie często upadają dzięki prasie półurzędowej, i pisze na końcu: „Przypominamy tylko okoliczności, które swego czasu bezpośrednio lub pośrednio pociągnęły za sobą upadek hr. Capriviego, a potem dymisyę ministrów Bronsarta, Köllera i Marschalla. Już instynkt zachowawczy powinienby męża stanu, który chce istotnie jednolicie kierować całą polityką, spowodować do tego, by zabronić władzom centralnym wszelkich, od niego nie zależących stosunków z prasą“.

Wspomnieliśmy o wymyślonem przez pruskich szowinistów „niebezpieczeństwie polskiem“. — Otóż hakatyści zdołali żale swoje ulokować już nawet w jednem z angielskich pism, a mianowicie w „The Daily Chronicle“. Berliński korespondent tego pisma w jaskrawych barwach maluje niebezpieczeństwo, grożące potulnym Niemcom od zaborczych Polaków, którzy w zaborze pruskim co roku wydają na cele narodowe około 200.000 funtów szterlingów, czyli przeszło 2½ miliona marek! Gdyby tak było w rzeczywistości, a nie w imaginacyi korespondenta. Cała korespondencya jest przepojona nieprzyjaźnią dla Polaków, aż nagle w końcowym ustępie czytamy ze zdziwieniem następujące słowa, całkiem nie licujące z dążnością poprzednich wywodów: „Hr. Bülow jest mądrym człowiekiem i nie jest to wcale nieprawdopobnem, że stawi on śmiałą zasadę przyjaźni z Polakami. Przy ich położeniu między państwem niemieckiem a zawsze czujnym sąsiadem Niemiec za Wisłą, ich przychylność powinna być utrzymaną“.

Prusacy przygotowują się do obchodu dwóchsetnej rocznicy ogłoszenia książąt pruskich królami. Jak wiadomo, dnia 18 stycznia 1701 r. Fryderyk III. włożył w Królewcu na głowę swoją koronę królewską, nie marząc nawet, że jego potomkowie będą kiedyś dziedzicznymi cesarzami Niemiec. Z powodu tego jubileuszu magistrat berliński przedłożył Radzie miejskiej projekt, żądający uchwalenia 5600 marek na dziełko p. t. „200 lat pruskiej historyi“, które ma być rozdzielone pomiędzy uczącą się a najpilniejszą młodzież szkół miejskich. Projekt ten został ostatecznie uchwalony na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej, spotkał się jednakże z silną opozycyą, która — rzecz charakterystyczna — pragnęła również uświetnienia dwóchsetnej rocznicy, ale obawia się, aby tendencyjne przedstawianie wypadków dziejowych „nie nauczyło dzieci myśleć po bizantyńsku“. Przy tej okazyi wyrażono również obawę, aby obchody jubileuszowe nie były jedynie apoteozą militaryzmu, z pominięciem zasług „cywilistów“, których powaga i znaczenie coraz bardziej się obniża. Zaczyna się przecież odzywać, słabo wprawdzie, reakcya przeciwko militaryzmowi i bizantyńskiemu kultowi władzy.

## Z dziedziny procesu cywilnego.

I.

*(Kr.)* Jak każde dzieło umysłu ludzkiego, dźwiga i nowa austryacka procedura cywilna niejednę cechę niedoskonałości. Niektóre z nich podnoszono już w szpaltach „Nowej Reformy“, z biegiem czasu jednak liczba ich się mnoży. Nie idzie o to, aby w krótkim, dziennikarskim artykule podnieść je wszystkie ze szczegółową precyzyą, bo tem zajmują się fachowe pisma prawnicze; natomiast nie będzie od rzeczy poczynić ogólne uwagi, które mogą zająć szerszy ogół czytelników dziennika.

W świecie sądowniczym i adwokackim wywołała nowa procedura drobne starcia, ilekroć reprezentant jednej lub drugiej kategoryi prawników wystąpił z publicznym artykułem, nowej procedurze poświęconym. Obecnie rozgoryczenie się zmniejszyło. Życie zawodowe tej części prawników popłynęło szerokiem korytem, dostępnem najszerszej publiczności, która postępowanie jednych i drugich oceniać i zasady procesu cywilnego krytykować może.

Zasadniczy błąd nowego prawodawstwa procesowego leży w organizacyi sądownictwa. Zabytkiem czasów feudalnych, epigonem sądów szlacheckich, jest rozdział sądownictwa na powiatowe i obwodowe. Idea wymiaru sprawiedliwości w dwóch sortach, niższego i wyższego gatunku, z natury podobnego ustroju obniża zaufanie w troskliwość władzy o sprawy, powierzane sądom powiatowym. W senatach sądów obwodowych łączą się sprawy spadkowe właścicieli większych posiadłości, sekwestracye i licytacye dóbr tabularnych; tesame sprawy często bardzo bogatej ludności miejskiej i włościan rozstrzyga w sądzie powiatowym jeden sędzia. Często bardzo sprawy spadkowe po właścicielach fabryk, magazynów, wielkich kupcach są nadzwyczajnie zawikłane, mimo tego węzeł gordyjski takich spraw rozcina się w sądzie powiatowym, podczas gdy spadek właściciela obszaru dworskiego na stu morgach gruntu cieszy się szczególną pieczołowitością ustawy, a więc i sądów.

Taki rozdział sądów jest niewłaściwym. Już teoretycznie rzecz biorąc, jednolitemu pojęciu sprawiedliwości powinna odpowiadać jednolita organizacya władzy, sprawiedliwość tę wykonującej. Sądy powinny być dla wszystkich jednakie. Postulat ten powinien wchodzić w skład wszystkich społecznych i politycznych programów nie reakcyjnych. Socyologia uczy, że „prawo jest ściślejszem sformułowaniem przewagi ekonomicznej“, a nowe ustawodawstwo austryackie procesowe prawdę tę stwierdziło.

Przy wymiarze sprawiedliwości w sprawach spornych konieczność ujednostajnienia władz sądowych okazuje się niezbędną. Sprawy sporne o przedmioty wartości wyżej 1000 koron rozstrzygają trybunały sądów obwodowych, w których skład wchodzi trzech sędziów. Mądre to urządzenie przemawia za przypuszczeniem, że w gronie trzech mężów sprawa należycie zbadaną zostanie, że wskutek starcia się zdań łatwiej dojdzie się do prawdy, i że gdy dwóch sędziów za pewną stroną się oświadczy, jest większe prawdopodobieństwo, iż strona ta ma słuszność i prawo za sobą.

W sądach powiatowych panem sytuacyi jest jednostka. Mimo wszystko, co można mówić o tęgości głów i charakterów, twierdzimy, że jednostka w rozstrzyganiu spraw musi mieć, je-

---

# Margiela i Margielka

przez

**Adolfa Dygasińskiego.**

26 (Ciąg dalszy).

— Może mi nie wolno?

Zdarzyło się raz, że przez pośpiech szarpnęła nieostrożnie krajką, przywiązaną do brzegu kolebki i Jacuś ze wszystkiemi swemi betami wysypał się na ziemię, narobił wrzasku ogromnego.

— Jezus Marya, straszne rzeczy!

Mała zaczęła ratować dziecko, przytłoczone siankiem i pierzynami. Na to wpadła do izby Budzina, miała iskry w oczach. Zrobiła porządek z dzieckiem i wręcz zabrała się do Margielki.

— Najduchu śmierdzący, będziesz mi ty roz bijała dziecko!

Teraz nagła Magda nie umiała się już powstrzymać w zapalczywości: szarpała, trzaskała dziewczynkę i nareszcie wypchnęła ją za drzwi, wykrzykując z pianą na ustach:

— A wara ci zbliżać się do mojego dziecka!

Margielka już i tak od jakiegoś czasu czuła się w domu jak obca, a po tem zajściu zupełnie straciła śmiałość, była nieszczęśliwa.

Boberska, która tam często bywała, spostrzegła widać, co się święci, chciała naprawić złe i wystąpiła z przemową do małej;

— Poskocz żywo, chwyć gospodynię pod kolana, ucałuj jej ręce! To przecie opiekunka, dobrodziejka twoja, zastępuje ci matkę rodzoną!

Dziewczynka natychmiast zrobiła, jak jej zalecono.

— Ha no, niechże, niechże! — odpowiedziała Budzina, rzekomo zmiękczona pokorą dzieweczki; ale nie odmieniła swego serca i małej sfolgowała głównie dlatego, że babisia była jej orędowniczką.

Jantek nie okazywał wprawdzie niechęci Margielce, był jej zawsze przychylny; jednak, zupełnie teraz zawojowany przez babę, nigdy tej życzliwości nie pokazywał po sobie, chociaż nawet widział pokrzywdzenie sieroty.

Tylko jeden Chwytek pozostał przyjacielem niezmiennym i szczerym dla małej, która z każdym dniem czuła dolegliwiej swą niedolę.

Dwa lata, mniej więcej, upłynęły od przyjścia na świat Jacusia i bocian znowu przyniósł dziecko do chaty Budów, jak raz w dzień świętej Łucyi. Babisia szczęśliwie prorokowała córkę i córka, Łucka się urodziła.

Magda, matka parki dzieci, zobojętniała jeszcze bardziej dla Margielki, krzywdziła sierotę na każdym kroku — szturchała, popychała, łajała. Jednego dnia przysiada się do Boberskiej, schlebia jej, głaszcze swój podbródek i powiada:

— Agato mościewy, jakby tu spenetrować, gdzie się też obraca ta Margiela, pomywaczka? Umyśliłam sobie oto, że podług przykazania Boskiego dziecko powinno być przy matce i ja mogę mieć grzech ciężki na sobie, że tu trzymam tę Margielkę, która przecież ma matkę rodzoną... Zrobiłam swoje, odchowałam sierotę, niechże ją sobie na pociechę matka teraz zabierze z prawa! Widzicie, ja mam dzieci, nie potrzebuję cudzych. Powiem wam też, prawdę wyznając, nie lubię tej małej, nie wierzę, aby z niej co dobrego było... Sami to wiecie, Agato, że dziecko takie nieślubne, zmazane grzechem, nie nosi na sobie błogosławieństwa Bożego i może jeszcze na moje dzieci sprowadzić co złego.

Dopiero babisia tak jej odpowiada:

— Bóg jeden wie, co się stało z Margielą! Mogę wam tylko powiedzieć, moja Magdusiu, że za opiekę nad sierotą Pan Jezus szczodrze was wynagrodził: przygarnęliście jedno dziecko cudze, macie teraz dwoje własnych. Cóż z tego, kiedyście zrobili dobry uczynek tylko do połowy i już chcecie pozbyć się sieroty! Biedne dziecko zmarnieje pewnikiem, jeżeli je rzucicie... Nie radzę wam, Magdaleno, doświadczać gniewu Bożego za zgubę duszyczki chrześcijańskiej.

Przemowa babisi zawstydziła Budzinę, ale nie wyszła na dobre Margielce. Jantkowa uważała dziewczynkę za kulę u nogi: ciężko z nią żyć, a pozbyć się nie można.

IX.

Duch Magdy trząsł domem samowładnie: Jantek, uszczęśliwiony ojcostwem, ani pomyślał o tem, żeby się babie sprzeciwić w najmniejszej rzeczy. Pracował ciężko, dawał pieniądze na każde zawołanie, ale nie śmiał nigdy spierać się z kobietą i czuł, że w chałupie trzeba zgadywać myśli żony. Margielce nie dokuczył słówkiem najmniejszem i w gruncie rzeczy był dla niej zawsze tatusiem dobrym; tylko nie śmiał przy Magdzie otwierać serca i udawał obojętnego, obawiając się wyrzutów, zakłócenia spokoju.

Dziewczynka odczuwała doskonale, co się święci, schodziła matusi z oczu, nie narzucała się tatusiowi. I tak dwa serca, ożywione uczuciem miłości wzajemnej, nie używając słów, umiały się porozumieć tajemnie.

Pomiędzy Jantkiem a jego córką przybraną istniał rodzaj spisku skrytego.

— Kochamy się, choć nam nie wolno.

Buda widocznie robił sobie nawet niejakie wyrzuty z powodu tego tajemnego przywiązania, zabronionego przez Magdę. Częstokroć ostro zgrzytnął na Margielkę, która zdawała się rozumieć, że tatuś czyni to dla pozoru wobec matusi zawsze gniewnej. Naturalnie, dziecko nie pojmowało owej walki, jaką Buda staczał w głębi duszy sam z sobą.

— Ślubowałeś kobiecie wiarę przy ołtarzu, przysiągłeś jej przed Bogiem, że będziesz jedną duszą w dwóch ciałach i nie dotrzymujesz!

Wołało nań sumienie i wtedy ofukiwał Margielkę. Ale wnet potem łajało go znowu sumienie człowieka ludzkiego:

— Za cóż się ty pastwisz nad dzieckiem dobrem, biednem, nie mającem żadnej obrony? Samolubstwo rodziny i miłość bliźniego, uczucie społeczne!

W sercu Budy odzywał się może i nieuświadomiony głos ojcostwa.

Bywało, Jantek pracuje w polu i widzi z daleka, że mała niesie mu śniadanie w dwojakach. Wśród zieloności niw widniała główka jasna, ubrana w kwiatki, a poza nią pies srokaty z ogonem wzniesionym. Coś takiego niewoliło gospodarza do ciągłego wybiegania wzrokiem na spotkanie dziewczynki. A kiedy już przybyła i powitała go ucałowaniem ręki, zasiadał śniadać z twarzą pogodną, a głosem dobrym zapytywał:

— Jakże tam w chałupie?

— Nigdy nie dojadł, zostawił zawsze trochę śniadania w dwojakach, jak gdyby wiedział, że to niedojedzone po nim najlepiej jej smakowało. Potem spoglądał za odchodzącą i widać było myśl tę z jego oczu.

— Bardzo lubię tę przylepkę małą! Dziewczyniątko dobre, milutkie, zwinne... Pewnie będzie z niej kiedyś i robotnica setna!

No i według obyczaju żegnał się znakiem krzyża, poprawiał czapkę na ucho, prowadził dalej świętą robotę chłopską: orał, siał albo żął, kosił. Rycerz bohaterski ziemi, choć bez pancerza! Ocierał rękawem koszuli pot z czoła, a powtarzał w myśli przy orce:

— Ziemia pachnie chlebem!

Margielka sama uważała siebie za istotę jakąś niższą, niż Jacuś i Łusia, dla których wszystko było w chałupie. Kochała, uwielbiała tę parkę dzieci z całego serca. Nawet myśląc o nich, powtarzała sobie w duszy zwykłe słowa Budziny:

— Moje miliony, skarby!

Była niezmiernie szczęśliwa, kiedy sobie w skrytości wspomniała:

— Mam braciszka, siostrzyczkę!

A bała się wyznawać to głośno. Wyobrażała sobie nieraz, że pieści, całuje te pulchne, bielutkie, gładkie jak jedwab, ciałka dzieciaków. Uśmiechała się wtedy sama do siebie, przymrużała oczka z rozkoszy. Cóż, kiedy w rzeczywistości nie mogła się cieszyć niemi: matusia nie pozwalała. Budzina wyraźnie odsuwała ją od dzieci, miała wstręt, ażeby „bękart“ dotykał ślubnie urodzonych. (C. d. n.)

żeli już nie uprzedzenie, to przecież pewną skłonność, usposabiającą ją, już z góry przychylnie dla jednej lub drugiej strony procesowej, a to dlatego, że obie strony stoją podczas rozprawy przed osobą sędziego. Za dawnej procedury sędzia stron nie widział, rozstrzygał na mocy przedstawienia stanu sprawy w pismach procesowych, i dlatego umysł jego przy badaniu sprawy mógł być wolnym od wpływów indywidualnych. Nie wynika z tego, aby stara procedura była lepszą, w każdym razie jednak jawność i bezpośredniość procesu cywilnego nie przynoszą tych korzyści, jakie przynoszą w procesie karnym.

W nim bowiem jest tylko jedna strona wynikiem procesu osobiście interesowaną, jedna strona, na której stosunki wyrok, w procesie karnym zapadający, bardzo stanowczy wpływ wywiera. Prawa strony cywilnej, poszkodowanej, rozstrzyga się ostatecznie w drodze cywilnej. Nadto, pomijając szereg drobnych przekroczeń karnych, jedynie na żądanie strony cywilnej ściganych (których rozstrzyganie może mieć te same wady, co wyrokowanie w cywilnych sprawach sądów powiatowych) interweniuje we wszystkich innych sprawach karnych jako strona procesowa prokurator, t. j. urzędnik publiczny, którego wyrok karny osobiście nie dotyka i który nie wytwarza uprzedzeń, tak, jak uprzedzenia te, ze względu na ułomność natury ludzkiej, wytwarzać się muszą przy rozstrzyganiu spornych spraw cywilnych. Wreszcie osoba urzędnika publicznego, jako stałego uczestnika spraw karnych, nie może przyczyniać się do przesądzenia sprawy.

Wszystkie te wady nowego procesu cywilnego wyrównują się w sądach obwodowych, wskutek kolegialnego rozstrzygania sprawy. W gronie trzech sędziów podobne przeszkody idealnego wymiaru sprawiedliwości wzajemnie się paraliżują — w sądach powiatowych zaś, im dłużej trwa rozprawa, tem niekorzystniejsze mogą być jej skutki. Zachowanie się strony, jej niewłaściwe wyrażanie, jej zewnętrzny, nie budzący zaufania wygląd, wobec lepszych warunków strony przeciwnej, nie mogą pozostać bez wpływu na umysł sędziego, a pośrednio na rozstrzygnięcie sprawy. Ludzie nie są aniołami, a zaprzeczenia powyższych prawd, wynikających już z fizyologicznego ustroju człowieka, mogłaby dyktować chyba zła wola.

Dlatego już nietylko dla zasad bezwzględnej równości wszystkich wobec prawa, ale także z powyższych, utylitarnych pobudek, należy domagać się kolegialnego załatwiania wszystkich spraw i odpowiedniego ujednostajnienia władz sędziowskich dla wszystkich ludzi, poszukujących dla swych spraw materyalnych wymiaru sprawiedliwości.

Zanim zrealizuje się taki ideał organizacyi władz sądowych, możnaby drobnemi przepisami, ile możności, owym niedobrym skutkom nowego procesu zapobiedz. I tak sędzia, samodzielnie sprawę cywilną rozstrzygający, nigdy nie powinien wydawać wyroku natychmiast po przeprowadzonej rozprawie, ale później, kiedy już osobistości stron na niego nie wpływają, w kilku dniach po przeprowadzeniu rozprawy. Słowem, przepis § 415 proc. odpowiednio zredagowany, powinien być bezwzględnie we wszystkich (zwłaszcza prawidłowych) cywilnych sprawach spornych stosowanym.

## O powitanie ks. metropolity Szeptyckiego.

Awanturę dla awantury postanowili urządzić Rusini lwowscy przy sposobności wjazdu metropolity Szeptyckiego do Lwowa, naznaczonego na dzień 15 b. m. Nie mogąc wynaleść innego powodu, chwycili się programu przyjęcia, ułożonego przez grecko-katolicką kapitułę. Mianowicie stosownie do zwyczaju postanowiono, że pierwszym przemawiać będzie prezydent dr Małachowski, jako gospodarz miasta, dalej nastąpią inne przemowy, nakoniec jako punkt kulminacyjny miało zamknąć cały szereg przemówienie imieniem narodu ruskiego. Takim porządkiem odbywają się uroczystości polskie i jakoś nigdy naród polski nie czuł się przez to w swym honorze zagrożonym. Widocznie bowiem ten honor na czemś trwalszem jest ugruntowany niż na cyfrach porządkowych programu...

Rusini jednak lwowscy podnieśli wielki wrzask i poczęli żądać, aby ich postawić na pierwszem miejscu, a p. Małachowskiego zepchnąć z jego stanowiska, bo to „polski szowinista“ a szowinizmu jego dowodem ma być między innymi to, że... kazał kopać rowy pod wodociągi i przytem zagrodził na pewien czas przystęp do którejś z cerkwi, tak, jak gdyby, nawet pod grozą klątwy „Diła“ i „Hałyczanina“ można było kanały i wodociągi zaprowadzić inaczej, jak za pomocą kopania! — Kapituła metropolitarna ustąpiła krzykaczom o tyle, że usunęła p. Małachowskiego na drugie miejsce, a na pierwsze dała powitanie imieniem duchowieństwa, ale i to było im zamało, postanowili więc, aby powitania imieniem narodu ruskiego nie było.

My sądzimy, iż rzeczywiście byłoby to wielkim błędem, gdyby przy powitaniu metropolity **ruskiego** nie było głosu narodu **ruskiego**, więc jesteśmy zdania, że my Polacy, dla miłego spokoju powinniśmy ustąpić. Przecieżeśmy jako społeczeństwo mędrsi i wytrawniejsi.

Ale ustąpić, nie znaczy pozwolić sobie ubliżyć. I chociaż przemowa imieniem narodu ma to do siebie, że ten punkt programu, na którym została postawiona, bez względu na jego cyfrę, robi najważniejszym, inaczej jest przecież z osobą, którą się lekceważy, spychając ją coraz niżej. P. Małachowskiemu już ubliżono, usuwając go z miejsca, należnego gospodarzowi, na drugie, powinien więc całkiem się usunąć i dać miejsce Rusinom, a na prywatnej audyencyi swoje zachowanie się wytłomaczyć ks. metropolicie, który jako człowiek wysokiej inteligencyi, pojmie ten krok i jego pobudki.

Jeszcze jedno: dzienniki ruskie przewidują już treść mowy p. Małachowskiego i zapowiadają, że będzie mówił po polsku (co za strach!) i to imieniem „polskiego (?!) grodu“! przyczem cudzysłowy, wykrzykniki i pytajniki są własnością pism ruskich. Otóż nie sądzimy, aby p. Małachowski zwierzał się już przed kim, jak i co ma zamiar mówić, ale gdyby nawet przyszło mu na myśl nazwać Lwów „polskim grodem“, to nie byłaby to tak straszna zbrodnia, skoro ten gród na 150.000 mieszkańców liczy 6000, a już najoptymistyczniej biorąc, 10.000 Rusinów..,

## Samopomoc nauczycieli krakowskich.

W sobotę 5 b. m. o godzinie 3 po południu odbyło się zgromadzenie krakowskiego nauczycielstwa w szkole im. Mickiewicza przy bardzo licznym udziale dyrektorów i dyrektorek, księży katechetów, nauczycieli i nauczycielek w celu omówienia żywotnych spraw, głównie zaś położenia materyalnego. Na wniosek ks. Filara wybrano przewodniczącym dyr. **Parczyńskiego**, zastępcą ks. Jarosza, a sekretarzem p. Wajdę. W obszernej i żywej dyskusyi zabierali głos: ks. Filar. ks. Kraupa, ks. Jarosz, dyr. Parczyński, dyr. Munk, pp. Spitzer, Lilienthal, Syc, Gincel, Zamorski, Danzinger, panna Chryścińska i wielu innych. Ze wszystkich przemówień wynikało, że bieda i nędza w nauczycielstwie są często wprost rozpaczliwe, od ćwierć wieku bowiem i tak już skąpo wymierzonych i w żadnym stosunku do pracy nie zostających, płac wcale nie podwyższono. Drożyzna zaś wiktuałów, mieszkań, opału, oraz innych potrzeb życia w Krakowie przybrała **stale** niebywałe dotąd rozmiary.

Stąd też nie dziw, że młodsze i zdolniejsze siły corocznie opuszczają szeregi nauczycielskie i wolą raczej o chlebie i wodzie przebiedować lat parę, skończyć uniwersytet lub politechnikę lub wreszcie obrać inne zajęcie, niż całe życie biedować bez nadziei i widoków awansu. Dlatego i w Krakowie zaczyna się uczuwać dotkliwy **brak zdolnych, młodszych sił nauczycielskich**.

Podnoszono też słusznie, że wymagania dzisiejsze od nauczycieli pod względem wykształcenia, t. j. ukończenie 4 klas średnich lub wydziałowych, 4 kursów seminaryum nauczycielskiego, egzamin dojrzałości, egzamin kwalifikacyjny, wydziałowy, różne specyalne kursy, często nawet uniwersyteckie, stawiają przecież nauczycieli na równi z tymi, co ukończywszy 8 klas gimnazyalnych, mają zapewniony awans do VIII rangi w służbie państwowej, a często i wyżej.

W nauczycielstwie zaś ludowem nietylko nie ma nawet skromnych na dzisiejsze stosunki płac i żadnego awansu, ale nadto liczne zawodowe zajęcia, prace, konferencye i t. d. tak pochłaniają czas i siły nauczycielstwa, że wprost niemożebną jest rzeczą starać się o zajęcia uboczne tem więcej, że i tak przepisami są wzbronione, jako uwłaczające (?) powadze nauczyciela.

W zgromadzeniu stwierdzono, że liczne podania, prośby i t. d., corocznie o pewne drobne nawet zmiany ustaw szkolnych do władz wnoszone, pozostały nietylko bez skutku, ale nawet bez odpowiedzi (!), stąd też niezadowolenie i rozgoryczenie coraz większe w szeregach nauczycielstwa objawia się. Dlatego zgromadzenie uchwala **nie prosić, ale żądać sprawiedliwości oraz stanowczego, zasadniczego uregulowania opłakanych stosunków**. Uchwalono tedy jednomyślnie zasady, na których regulacya płac nauczycielskich w przyszłości oprzeć się powinna:

1) Dążyć solidarnie wszelkiemi siłami i choćby **przy użyciu najdalej idących sposobów** do zrównania nauczycielstwa pod względem płacy, dodatków, awansu oraz wszelkich korzyści służbowych z XI, X i IX rangą urzędników państwowych.

2) Zanim to nastąpi, zażądać od Sejmu krajowego **zrównania płac nauczycieli krakowskich z płacami nauczycieli lwowskich**, albowiem wobec polepszenia pewnego płac we Lwowie, nauczycielstwo krakowskie, będące dotychczas pod względem poborów na równi ze lwowskiem, zostało niesłusznie i niesprawiedliwie zepchnięte, co najmniej o jeden stopień niżej.

Do przeprowadzenia tych oraz innych pomniejszych postulatów, wybrano komisyę z prawem kooptowania członków, złożoną z pp. dyr. Maciołowskiego, dyr. Gettlicha, dyr. Pogonowskiej, dyr. Waciegi, dyr. Parczyńskiego, ks. Filara, ks. Kraupy, p. Spitzera, p. Wajdy, panny Chryścińskiej, panny Estreicherównej, panny Dłuskiej, p. Gincla, p. Millera i p. Kisińskiego.

# Kronika.

**Kraków**, 7 stycznia.

**Kraków dla ubogich**. W sobotę, dnia 5 b. m., odbyły posiedzenia okręgi ubogich, a to: I-szy pod przewodnictwem prezesa p. Reinera, II p. Rzący, III dra Lustgartena, na których uchwalono udzielenie wsparć na podstawie stwierdzenia każdego wypadku ubóstwa przez opiekunów ubogich.

W czasie od d. 22 grudnia do 31 grudnia z. r. zapisało się na fundusz ubogich miejscowych z okręgów: I-szego, (z II-go, Zamek, nikt się nie zgłosił), III, IV, V, VI i VII miasta Krakowa, oraz z okręgów, a to z gmin: Półwsia Zwierzynieckiego, Zwierzyńca, Czarnejwsi, Nowejwsi, Łobzowa, Krowodrzy, Prądników Białego i Czerwonego, Grzegórzek, Piasków, Podgórza, Ludwinowa i Dębnik, osób 213. Z tego udzielono wsparć 196 osobom w łącznej kwocie 926 koron 28 halerzy, — 17 ubogim odmówiono wsparcia. Prócz tego uchwalono przedłożyć sekcyi dobroczynnej wnioski na udzielenie rocznych stałych wsparć ubogim w kwocie przeszło 1.500 koron.

Dzisiaj, dnia 7 i dni następnych, rozdadzą komisarze obwodowi, jako „jałmużnicy“, wsparcia na ostatnich posiedzeniach uchwalone; jednorazowy zasiłek przyznawany jest w kwocie od 1 — 20 koron, wsparcia tak zw. „taryfowe“, co 14 dni udzielane, wynoszą od 6—14 koron. W sieni domu, gdzie się mieści VI (dobroczynny) wydział Magistratu przy ulicy Poselskiej, gromadzą się tłumy ubogich; niektórzy z nich przedstawiają straszny obraz nędzy i upadku. Instytucyi takiej, jaka świeżo powstała w Krakowie, dawno brakowało w mieście, dlatego wdzięczność należy się jej inicyatorom i twórcom, a wyrazić uznanie dla niestrudzonej pracy i umiejętnego kierownictwa naczelnika tego wydziału, starszego sekretarza, p. Banasia, w którego ręce złożono kierunek instytucyi.

**Pośpiech Rady szkolnej** Żyjący na krakowskim bruku nauczyciel ludowy, Stanisław Petrycki, który za trzydzieści lat służby w zawodzie nauczycielskim pobiera **aż dziewięć** złr. emerytury — otrzymał dnia 4 stycznia 1901 klasyczne polecenie Rady szkolnej krajowej — by najdalej do 29 czerwca 1899 stanął przed protomedykiem, celem poddania się oględzinom lekarskim. Biedaczysko nie może pojąć, iż p. Bobrzyński ma prawo czas cofnąć i słońce powstrzymać w biegu. Drży więc o swoją skórę, by mu nie cofnięto i tak hojnej emerytury za to, iż pojeceniu władzy nie może uczynić zadość.

**Wdowy po urzędnikach magistratu krakowskiego** proszą o zamieszczenie następującego pisma:

Wdowy po urzędnikach miejskich w Krakowie od dwu lat kołaczą daremnie u osób wpływowych o słuszne nam się należące zrównanie nadzwyczaj szczupłych naszych zaopatrzeń emerytalnych z temi, jakie na podstawie nowego etatu pensyjnego pobierają później od nas owdowiałe żony urzędników gminnych. Drożyzna coraz wieksza, długi nasze coraz liczniejsze, wiek i choroby coraz dotkliwiej nas gniotą, a mimo, że jest nas już niewiele i miasto, które tak ogromną sumę poświęciło niedawno na znaczne podwyższenie pensyj owych funkcyonaryuszów, niewielką kwotą roczną byt nasz dostatecznie poprawićby mogło, pomimo, że dzieje nam się wielka krzywda i niesprawiedliwość przez to pomijanie naszych próśb skromnych a słusznych, mimo to wszystko ciągle jeszcze nikt biednych i starych, opuszczonych kobiet skuteczną opieką otoczyć nie uważa za potrzebne, co doprawdy miastu chluby nie przynosi. (Sprawa ta poruszoną ma być na jednem z najbliższych posiedzeń Rady miejskiej. *Przyp. Red.*).

**Krakowski klub młodzieży cyklistów** utworzył oddział łyżwiarski, którego celem będzie umożliwienie członkom tańszego korzystania ze ślizgawki w Parku krakowskim. Bilet sezonowy kosztować będzie 7 koron, zaś wpisowe 1·50 hal., wydział sądzi, że wobec tak przystępnych warunków wiele osób nie należących jeszcze do klubu, zechce skorzystać z nadarzającej się sposobności i bezwłocznie się do niego zapisze tembardziej, że bilet sezonowy nabyty za pośrednictwem wspomnianego oddziału łyżwiarskiego będzie ważny również na wszelkie zabawy i koncerty na stawie Parku krakowskiego. Bliższych wyjaśnień udziela się w lokalu klubowym przy ulicy Długiej l. 10 na I piętrze.

**Z „Sokoła“.** Taneczna wieczornica w naszym „Sokole“ odbędzie się dnia 12 b. m. Bliższe szczegóły doniosą afisze.

**„Szopka“ w „Sokole“.** Praca komitetu pań i panów celem urzadzenia żywej szopki w tutejszym „Sokole“, w pełnym odbywa się toku. Próby pod wytrawnem okiem druha Wł. Tetmajera odbywają się często, a panie obradują nad przygotowaniem podarków i niespodzianek dla dziatwy naszej.

**Uniwersytet ludowy.** We wtorek 8 b. m. rozpoczyna p. Jan Kleczyński szereg wykładów o wielkich poetach polskich.

**Na ratunek Domu polskiego w Morawskiej Ostrawie**, urządziły uczennice zakładu naukowego p. Zofii Strzałkowskiej we Lwowie loteryjkę fantową, która przyniosła czystego zysku 100 koron. Koło pań Towarzystwa „Szkoły ludowej“ złożyło na ten cel także 100 koron. „Kuryer Warszawski“ ogłosił dłuższy artykuł i odezwę w sprawie „Domu polskiego“ i zachęca do składek. Codzień mnożą się datki i codzień nowe podpisują udziały, tak, że już dziś można mieć nadzieję, iż Dom polski w Ostrawie Morawskiej zostanie uratowany, byle tylko akcya nie ustała.

**„Czytelnia dla kobiet“** urządza dnia 26 b. m. koncert i raut, połączony z tańcami. Częścią wokalną, w której wezmą udział pierwszorzędne muzyczne siły i orkiestra 56 pułku, kieruje p. Maurycy Sieber. Bliższe szczegóły podamy później.

**Z kasyna powszechnego**, W sobotę odbyło się w tutejszem kasynie powszechnem doroczne walne zgromadzenie. Po jednomyślnem wotum ufności dla ustępującego wydziału, odbyły się wybory na rok 1901. Wybrano ponownie: prezesem emer. dyrektora poczty p. Aleksandra Dawidowskiego, a wiceprezesem radcę sądu wyższego p. Władysława Herolda. Do wydziału weszli pp.: Bolesław Sulimirski, Polman St., Maurycy Sieber, Julian Otto, Bittner, Dworzak, Grottger, Lewicki, Leitner, Hordyński, Bałanda i Patoczka; jako zastępcy pp. Bereziński, Idzikowski, Grodyński, Adamski, Leyiński i Engal. Do komisyi rewizyjnej wybrano trzech członków.

**Z salonu sztuk pięknych.** Głośny cykl obrazów artysty malarza Józefa Krzesza, złożony z 7 płócien, objętych ogólnym tytułem „Ojcze nasz“, jest obecnie największą atrakcyą naszej wystawy w Sukiennicach. Wczorajsza niedziela ściągnęła do naszego salonu tłumy publiczności, która z żywem zainteresowaniem oglądała piękne dzieła artysty. Zanim nasz zwykły sprawozdawca podzieli się z czytelnikami swym sądem o cyklu p. Krzesza, możemy zaznaczyć, że zarówno w „Künsterhauzie“ wiedeńskim, jak w Berlinie i Wrocławiu obrazy te żywe obudzały zainteresowanie, a zagraniczna krytyka wysoko podnosiła ich wartość artystyczną uważając je za typowy wyraz nowoczesnej techniki. Oprócz cyklu „Ojcze nasz“ wystawił p. Krzesz także portret własny, malowany na zamówienie hr. Milewskiego, do znanej galeryi autoportretów naszych malarzy, będącej w posiadaniu tego mecenasa sztuki.

**Zmiana lokalu.** Znany w mieście naszem zakład artystyczno-fotograficzny p. Józefa Sebalda przeniesiony został w tych dniach z dotychczasowego lokalu na ulicę Kolejową pod l. 3, do nowo zbudowanej pracowni.

**Klub szermierzy im. Wołodyjowskiego.** Pod wyżej wymienioną nazwą założyli miłośnicy szermierki za inicyatywą właściciela szkoły szermierki p. nadporucznika Feliksa Nowotnego klub, którego statut uzyskał zatwierdzenie namiestnictwa.

Tak szkoła p. nadpor. Nowotnego, jak też i nowo założony klub ma jako główny i jedyny cel uprawianie szermierki jako sztuki i jako szlachetnego sportu, aby dowieść, iż biegłość w szermierce nie powinna służyć do korzystania z niej w celach zawadyackich, lecz powinno się ją pojmować jako najlepszą sposobność do ćwiczenia ciała, wyrabianie przytomności umysłu, bystrości oka i pięknych zgrabnych ruchów; wreszcie powinna ona być szczególniej dla młodzieży oddającej się pracy umysłowej przyjemną i zdrową rozrywką. Zważywszy, że zwolennicy szermierki przez założenie klubu mogą korzystać pod bardzo przystępnemi warunkami nietylko z lokalu klubu i pism społecznych i sportowych, lecz także i ze znanego w naszem mieście umiejętnego prowadzenia ćwiczeń przez p. nadporucznika Nowotnego, nie wątpimy, że klub ten zyska poparcie w sferach szerszej publiczności Krakowa.

Pierwsze walne zgromadzenie odbędzie się dnia 12 b. m. w lokalu klubu, ulica Garncarska l. 3 o godzinie 5 wieczór. Na porządku dziennym: wybór wydziału; mianowanie członków honorowych; ukonstytuowanie wszelkich stosunków klubu.

Dotychczasowy wydział przyjmuje nowych członków i udziela wszelkich informacyj w lokalu klubu codziennie od godz. 6—7 wieczór.

Komitet klubu szermierzy stanowią: Józef Tyszkiewicz, prezes; Bolesław Miączyński, wiceprezes; dr Jan Bielawski, sekretarz: Wacław Popiel, skarbnik.

**Z ruchu wyborczego.** Wyborców z kuryi większej własności do Rady państwa Tarnów-Dąbrowa-Mielec-Pilzno-Jasło zapraszamy na zgromadzenie przedwyborcze, które się odbędzie 14 stycznia b. r. w sali Rady powiatowej w Tarnowie. *J. Męciński. E. Sanguszko.*

Mamy zaszczyt zaprosić szanownych wyborców z kuryi większej własności okręgu **Kraków-Chrzanów** na zebranie przedwyborcze, które się odbędzie w dniu 11 stycznia 1901 r. o godzinie 3 po południu w sali posiedzeń Rady powiatowej krakowskiej (ul. Pijarska 1). *Wodzicki. Paszkowski.*

**Z teatru** komunikują nam: Z powodu niedyspozycyi p. Kotarbińskiego jutro w miejsce zapowiedzianego dramatu „Marya Stuart“ daną będzie „Intryga i miłość“.

**Jubileuszowy** numer „Szkolnictwa“, organu nauczycieli ludowych, wyszedł dnia 5 b. m., który zawiera: U wrót Nowego Wieku, — U progu XX. wieku. — Nasz dorobek. — Henryk Kisielewski (Wspomn. jubil.) — Nasza solidarność. — Wspomnienia pośmiertne. — Wiadomości potoczne. — Ogłoszenia.

**Piwo karwińskie.** Od reprezentacyi browaru piwa karwińskiego w Krakowie otrzymujemy następujące wyjaśnienie:

Reprezentacya krakowska browaru karwińskiego rozpoczęła dopiero przed dwoma tygodniami sprzedaż piwa karwińskiego we flaszkach i zamówiła w tym celu w fabryce szkła flaszki z wytłoczonym polskim napisem: „własność browaru karwińskiego“. Fabryka szkła nie dostarczyła jednak na czas flaszek z polskim napisem, skutkiem czego tutejsza reprezentacya zmuszoną jest na razie używać flaszek, przez sam browar z Karwina przysyłanych, a mających wytłoczony napis w języku niemieckim. Na flaszkach tych atoli przylepia tutejsza reprezentacya etykiety polskie, a nie niemieckie. Skoro tylko nadejdą z fabryki szkła flaszki z polskiemi napisami, oba napisy, t. j. napis wytłoczony w szkle i etykieta będą polskie.

**Trzy pożary.** Wczoraj w niedzielę jeden pożar, dziś do południa dwa, dzielna krakowska straż pożarna nie próżnuje. O godzinie 10 przedpołudniem, w dniu wczorajszym, dano znać telefonem rządowym strażnicy pożarnej, że pali się na ulicy Rajskiej. Istotnie IV pluton straży pod brandmistrzem pan. Flaszą zastał palącą się ścianę w mieszkaniu pana Wierońskiego, przy ulicy Rajskiej l. 6. Ogień powstał z zajęcia się belki w ścianie od zbyt rozpalonego pieca kaflowego. Po ugaszeniu ognia i wyrąbaniu palącej się belki, straż po godzinie trwającej pracy powróciła do koszar.

Taki sam powód, t. j. zapalenie się sufitu i belki w ścianie tuż przy kominie umieszczonej, był pierwszego pożaru, w dniu dzisiejszym. Ogień powstał na probostwie św. Floryana na Kleparzu, gdzie w mieszkaniu parterowym zajął się sufit, a ogień dość gwałtownie srożyć się zaczął. Na miejące pożaru przybyły dwa plutony straży, pluton III. i IV. pod komendą naczelnika p. Eminowicza i z całym wysiłkiem jęły się tłumienia ognia, który rychło mógł cały budynek w perzynę obrócić. Po trzech godzinnym wysiłku, gdy przekonano się, że już żadne niebezpieczeństwo nie grozi, spracowana potężnie straż krakowska, powróciła do koszar. Lecz nie na długo, bo w nie całą godzinę telefon z browaru pana Goetza dał znać straży, że palą się „magazyny p. Mussila“. Nie dokładną tą informacyą, w błąd wprowadzony I. pluton straży wyruszył na ulicę Karmelicką, gdzie mieszczą się stajnie pocztowe, będące w dzierżawie p. Mussila, tymczasem paliły się magazyny Towarzystwa tramwajowego, przy ul. Gazowej. Zawróciwszy zmiejsca, ruszył tam pierwszy pluton, gdzie już przy gaszeniu ognia pracowały dwa inne plutony. Palił się magazyn, mieszczący żywność dla koni tramwaju; ogień powstał skutkiem nieostrożności kogoś, kto operował koło rezerwoaru wodnego, i widocznie rzucił niedopałek papierosa w siano. Znowu umiejętności i pracy krakowskich strażaków zawdzięczyć należy, że ogień nie przybrał strasznych rozmiarów i rychło stłumionym został.

Jeżeli do tych dwóch pierwszych pożarów dołączymy niedawny ogień, w sali Rady miasta, zauważyć można, że przyczyną ich była wadliwa konstrukcya kominów i pieców, koło których przeprowadzane są belki drewniane. Władza policyjno-budowlana powinna baczyć, aby takie urządzenia nie powstawały przynajmniej w nowo-budujących się domach, gdyż nie jest przesadą przypuszczenie, że połowa pożarów w mieście takie ma właśnie źródło.

**Zima.** Wczorajsza niedziela, święto „Trzech Króli“ przeszła przy równie ostrym — jak dni poprzednie — mrozie. Przy tem wiatr dokuczliwy dawał się bardzo przechodniom we znaki i wiele osób przytrzymał w domu. Tylko w parkach bawiono się wesoło, łyżwiarze i łyżwiarki nie dbając o mróz i wiatr, używali schlichtady w całej pełni, przy dźwiękach muzyk. Niech żyją nasi dzielni łyżwiarze!

Zima zawitała w całej Europie. Głównie jednak daje się we znaki od Nowego Roku w Niemczech, Galicyi i Królestwie Polskiem. W Niemczech panują tak ostre mrozy, że na Elbie, Renie i innych rzekach zaprzestać musiano żeglugi. Zamarzła również Wisła, a statki obładowane utknęły w lodzie. W różnych stronach spadły też wielkie śniegi. W prowincyi hanowerskiej skutkiem zawiei śnieżnych opóźniają się pociągi. Na Śląsku również spadł śnieg, taksamo w różnych stronach Królestwa Polskiego i Galicyi.

Również we Włoszech panują od kilku dni dotkliwe mrozy. I tak w Rzymie spadł termometr na 5° poniżej zera, a w Neapolu padał śnieg, potem zaś powstała taka gołoledź, że musiano wstrzymać ruch tramwajów. W Tryeście termometr wskazuje 8° Celsyusza poniżej zera, w Rjece zaś 5.

**Lichwiarz przed sądem.** Przed zwykłym krakowskim trybunałem karnym toczyła się dziś rozprawa o lichwę. Na ławie oskarżonych zasiadł 46 lat liczący kupiec i właściciel realności, zamieszkały w Bochni, a rodem ze Staniątek, Gabryel Laub, oskarżony o to, że od r. 1890 do 1899 udzielał pożyczek okolicznym włościanom na bardzo wysoki procent, a w celu pokrycia lichwy wyłudzał od dłużników fałszywe i pozorne umowy.

Akt oskarżenia wyszczególnia 10 osób, przeważnie ze stanu włościańskiego, które płaciwszy Laubowi często aż 120 prc. od długu, bądź zrujnowane, bądź na drodze do ruiny majątkowej się znalazły. Bardzo wielu wieśniaków nieszczęsny przymus wypadków lub fiskus pchnął w sieci Lauba, potrzeba gotówki na podatki lub na zagospodarowanie się ponowne po klęsce powodzi u wielu były przyczyną pożyczek.

Rozprawie przewodniczył radca sądu kraj. karnego p. Katyński, jako wotanci zasiadali radcy pp. Turowicz, Łoziński i Rzonca; oskarżał prokurator dr Solak, bronił adwokat dr Frühling.

Poszkodowani występowali na rozprawie prawie wszyscy, wezwano też wielu świadków. W toku rozprawy Laub ułożył się z kilku poszkodowanemi stronami, wracając im poniesione straty gotówką na miejscu, skłaniając je tem do odstąpienia od oskarżenia. Bardzo wymownie bronił swego klienta dr Frühling, po którego przemowie trybunał udał cię na naradę, poczem wróciwszy, oznajmił wydanie wyroku uwalniającego Lauba od winy.

**Zasądzenie ks. Stojałowskiego.** Z Wadowic piszą nam: Mimo delegacyi sądu krakowskiego dla rozpatrzenia kilkunastu spraw ks. Stojałowskiego, zasądził onegdaj tutejszy sąd ks. Stojałowskiego zaocznie na miesiąc aresztu.

**Mowy Targ**, 6 stycznia. Między tutejszymi obywatelami Piotrem i Honoratą Mozdyniewiczami a Franciszkiem, Jakóbem, Teklą i Wiktoryą Mrugałami, powstały nieporozumienia, które skończyły się napadem Mrugałów na dom Mozdyniewiczów i silnem pobiciem Mozdyniewicza. Prokuratorya w Nowym Sączu już się to sprawą zajęła.

**Zarząd zakładu ubezpieczenia robótników od wypadków** dla Galicyi i Bukowiny we Lwowie poruczył funkcye lekarza zakładowego p. drowi Bronisławowi Skałkowskiemu, który ordynuje w biurze Zakładu przy ulicy Brajerowskiej l. 16 codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, od godziny 12 do 1 w południe; udziela pomocy lekarskiej tym robotnikom uszkodzonym wskutek wypadków w przedsiębiorstwach i fabrykach podlegających obowiązkowi ubezpieczenia od wypadków, którzy bądź to nie należeli wcale do Kas chorych, bądź też utracili (po 20 tygodniach choroby) prawo żądania opieki lekarskiej od właściwej Kasy chorych.

**Chrzanów**, 1 stycznia. W ubiegłą sobotę odbyło się w naszem mieście pod przewodnictwem prof. Br. Gustawicza czwarte posiedzenie zarządu oddziału Towarzystwa ludoznawczego. Po załatwieniu czynności urzędowych odczytał prezes pracę swą etnograficzną p. t. „O ziołach i korzeniach czarodziejskich w lecznictwie ludowem.“

**Tyśmienica**, 4 stycznia. Onegaj uciekli z aresztów śledczych dwaj więźniowie w sposób bardzo sprytny. Niedawno uwięziono na tutejszej stacyi kolejowej znanego włamywacza, Pawła Czajkowskiego z Humania koło Brzeżan. Czajkowski popełniwszy jakąś kradzież w Stanisławowie przybył rzemiennym dyszlem tutaj i chciał się dobrać do kasy kolejowej i przy tej operacyi został przytrzymany. Osadzony w areszcie śledczym z niejakim Ostaszem, domorosłym złodziejem, wywalił komin i tym się razem z młodszym swoim kolegą na wolność wydostał.

**Tłumacz**, 4 stycznia. Od 22 grudnia b. r. brakuje na tutejszej poczcie worek pocztowy z ambulansu Stryj-Czortków. W worku tym miało się znajdować mnóstwo listów poleconych i pieniężnych. Dotychczas o tej znacznej zgubie ani słychu ani dychu.

**W Zbarażu** zmarł w ostatnich dniach grudnia z. r. po długich cierpieniach Antoni Ochrymowicz, obywatel tamtejszy i urzędnik sądu powiatowego, człowiek, który, gdy mu siły służyły, z nadzwyczajną gorliwością zajmował się sprawami publicznemi, a między innemi organizacyą strażacką i sokolą. Umarł prawie w niedostatku.

**W sprawie budowy dróg wodnych** odbyło się w ministerstwie handlu posiedzenie wybranego „ad hoc“ subkomitetu. Radca dworu Hillinger przedłożył projekty, jakie dotychczas przygotowano w ministerstwie. Takie projekty istnieją dla budowy kanałów Dunaj-Odra, Dunaj-Wełtawa, Dunaj-Łaba, Odra-Wisła z Hruszawy do Krakowa, dalej na wschód do Krakowa Wisła-San i San-Dniestr. Z tych projektów plany Odra-Wisła i San-Dniestr tak już technicznie postąpiły, że może być przedsięwziętą rewizya trasy, zaś dla kanału Dunaj-Odra jest już nawet wypracowany projekt szczegółowy. Członkowie subkomitetu oświadczyli, że przedewszystkiem należy przystąpić do budowy kanału Dunaj-Odra.

**Jubileusz Józefa Chociszewskiego.** Czterdziestoletni jubiluusz zawodu literackiego obchodził w Poznaniu dnia 30 grudnia 1890 roku Józef Chociszewski, jeden z najzasłużeńszych wobec ludu mężów, gdyż imię jego tak daleko, jak rozbrzmiewa język polski, okryło się sławą i bezgraniczną czcią. Bodaj czy z obecnie żyjących Polaków mamy drugiego, którego zasługa wobec ludu mogłaby się równać jego zasługom.

Urodził się r. 1837 d. 28 lutego we wsi Chełście, w pow. czarnkowskim, w W. Ks. Poznańskiem, nad samą granicą brandenburską; Chełst przechrzczono już od lat wielu na „Neufeich“. Nauki szkolne pobierał w gimnazyum trzemeszeńskiem, a po opuszczeniu tegoż pełnił obowiązki nauczyciela domowego. W publicystyce wystąpił po raz pierwszy w r. 1861, redagując „Gwiazdkę Cieszyńską“, ale po roku rząd austryacki nakazał mu opuścić Cieszyn. W. r. 1862 i 1863 redagował „Nadwiślanina“ i „Przyjaciela Ludu“ w Chełmnie. Mieszkał następnie przez czas pewien w Gdańsku i w Pelplinie, a w r. 1867 przeniósł się znowu do Chełmna, gdzie założył księgarnię i wydawał pisma: „Katolik“, „Przyjaciel dzieci i młodzieży“ i „Piast“. Pismo „Katolik“ odstąpił Chociszewski bezpłatnie Karolowi Miarce, który to pismo przeniósł na Górny Śląsk do Bytomia. W r. 1869 przeniósł się Chociszewski do Poznania, zarabiając na chleb bądź to jako wydawca i redaktor różnych pism po części również jako nakładca, lub jako autor dzieł własnych. W latach 1893—1896 był Chociszewski redaktorem „Dziennika Kujawskiego“ w Inowrocławiu, a od roku 1895—1898 powierzono mu redakcyę „Lecha“ w Gnieźnie.

Najtańszym a mimo to najlepszym proszkiem do zasypywania dla
NIEMOWLĄT I DZIECI
jest przez powagi lekarskie polecany
HAYA
Puder antyseptyczny
Prawdziwy tylko w sitkowych pudełkach ze znakiem „Opatrzność“
w każdej aptece do nabycia pod nazwą Puder „Haya“. — Pudełko
35 centów.
2111

Ciężki wprawdzie kawałek chleba ta praca redaktorska, ale i tego „ciężkiego kawałka chleba“ w ostatnim czasie mu zabrakło, tak, że obecnie sędziwy ten weteran pióra tylko z honoraryum autorskiego skromny byt swój wiedzie.

Procesów prasowych miał Chociszewski przeszło trzydzieści, a w więzieniach pruskich przesiedział za przestępstwa prasowe blisko 5 lat. Za koszty prasowe i skonfiskowane dzieła poniósł Chociszewski znaczne straty. Wogóle Chociszewski wydał broszur, dzieł i pism czasowych najmniej półtora miliona egzemplarzy, a z przedrukami i tłómaczeniami jego dzieł liczba ta bez żadnej przesady do 2 milionów może być zaokrągloną.

**Kronika warszawska.** Na pamiątkę XIX. wieku w kościele Wszystkich Świętych, w prawej nawie presbiteryum wielkiego ołtarza, umieszczono w sobotę tablicę marmurową koloru czerwonego, obłożoną grubą czarną ramą starożytnego doryku, z wyciętym pozłacanym napisem łacińskim, który w dosłownem tłomaczeniu brzmi:

„Za panowania Leona XIII. Ojca Świętego, na pamiątkę szczęśliwie zakończonego wieku, od odkupienia rodzaju ludzkiego 1900 r. „Chrystus żyje, Chrystus króluje, Chrystus rządzi“.

W sobotę trzecia scena teatrów warszawskich, nosząca dotąd nazwę „Teatru Małego“, przeniosła się do nowego gmachu, od którego zwać się będzie „Teatrem Nowości“. Nowy teatr został zbudowany przez inżyniera Stępińskiego, obok dawnego „Eldorado“, w ulicy Długiej. Teatr zawiera 905 miejsc, zupełnie wygodnych, jest więc dość obszerny. Na wszystkich piętrach, a jest ich trzy, znajdują się wygodne korytarze, szatnie, pokoje do palenia. Urządzono także bardzo wygodną w lecie dla publiczności rzecz, mianowicie taras na płaskim dachu.

Dochód ze sprzedanych miejsc może w „Teatrze Nowości“ wynieść rb. 1000, gdy teatr w ogrodzie Saskim daje tylko 900, a przy ulicy Królewskiej zaledwie 700 rubli.

W wieczór otwarcia ze sceny nowej przemówił Fredro. Odegrano komedyę „Gwałtu, co się dzieje“.

Jak wiadomo, Marya Jankowska zapisała na cele dobroczynne około 200.000 rb., które miały być wypłacone po zlikwidowaniu przez wykonawców testamentu całego majątku. Wykonawcy testamentu adw. Bolesław Matuszyński i Konrad Sulimierski dokonali całego szeregu czynności likwidacyjnych, sprzedali nieruchomości i wypłacili wiele legatów na znaczną sumę, zobowiązując się wypłacić resztę po sprzedaży drugiej nieruchomości. Spadkobiercy Lucyan i Władysław Pawłowscy wystąpili przed sąd okręgowy z żądaniem uznania, że nadane wykonawcom testamentu prawa likwidacyi majątku wobec ustanowienia legataryuszów ogólnych sprzeciwia się prawu, a co za tem idzie i uznanie, że wynagrodzenie wykonawców testamentu za czynności realizacyi majątku oznaczono na 10 proc. wartości majątku, nie może mieć miejsca. Sąd okręgowy przychylił się do tego żądania i postanowił uznać warunki testamentu za nienapisane i akcyę wzajemną wykonawców testamentu o wynagrodzenie za czynności oddalić, skazując ich na koszta sądowe.

**Wypadki na kolejach.** Na stacyi Mikola węgierskiej kolei państwowej z powodu źle ustawionej zwrotnicy zderzył się pociąg mięszany z towarowym. Czterej podróżni i obaj maszyniści odnieśli ciężkie rany, ośmiu zaś podróżnych lekkie. W Kroacyi na stacyi Stara Pazna zderzył się z pociągiem towarowym pociąg pospieszny, idący z Berlina przez Budapeszt do Konstantynopola. Jeden tylko maszynista został lekko zraniony.

**Karnawałowy sezon operowy** we Włoszech rozpoczął się dnia 26 grudnia z. r. tradycyjnym zwyczajem w dniu św. Szczepana. — Jedyną wybitniejszą nowością, jaką zapowiada repertuar, są „Maski“ Mascagni'ego, które dnia 17 stycznia odegrane będą jednocześnie po raz pierwszy w Medyolanie, Weronie, Wenecyi, Genui, Rzymie i Neapolu. Ponieważ treścią opery jest temat wenecki, przeto Mascagni chce sam dyrygować pierwszem jej przedstawieniem w Wenecyi. Najpopularniejszym kompozytorem we Włoszech jest obecnie Puccini; na 12 scenach wykonano jego opery w dniu otwarcia sezonu, Verdi rozpoczął sezon na ośmiu scenach. Ogółem czynnych jest w tym roku 41 scen operowych we Włoszech, o 8 mniej niż w roku ubiegłym, gdyż w niektórych miastach gmina odmówiła zwykłej subwencyi. Tak n. p. we Florencyi opera będzie zamknięta przez zimę tegoroczną.

**Edward Potain**, słynny profesor patologii na wydziale medycznym uniwersytetu paryskiego, członek akademii medycznej i oficer legii honorowej, zmarł w Paryżu. Potain urodził się w r. 1825.

**Karol Aleksander**, wielki książę sasko-wajmarski, umarł w Weimarze dnia 5 stycznia b. r. Następcą tronu jest wnuk jego ks. Wilhelm Ernest.

**Zaręczyny.** Z Rzymu donosi „Frankfurter Zeitung“, że w tamtejszych kołach dworskich mówią o mających wkrótce nastąpić zaręczynach ks. Jerzego, gubernatora Krety, z ks. Ksenią, córką księcia Czarnogóry. Włoski dziennik „Fanfulla“ dodaje, że ks. Jerzy po zawarciu małżeństwa ma przybrać tytuł „królewskiej wysokości“. Ks. Ksenia jest piątą córką króla czarnogórskiego i liczy 20 lat.

**Bazar lalek** urządzony został w wielkiej sali koncertowej w Albert-Hall w Londynie, przez redakcyę pisma „Truth“ na korzyść 28.000 najuboższych dzieci stolicy. Tysiące przepysznych lalek, przedstawiających historyczne osobistości, znakomitości naukowe, postaci fantastyczne z bajek i t. d., składają się na tę niezwykle zajmującą wystawę. Są tam między innemi, w historycznie wiernych strojach, wszystkie królowe angielskie, aż do królowej Wiktoryi, otoczonej dziećmi i wnukami. Cały bal maskowy, na który składa się 400 lalek wytwornie ubranych, ofiarowała jedna ze słynnych aktorek londyńskich. Wogóle wszystkie lalki są darem bogatych mieszkanek Londynu, a dochód osiągnięty ze sprzedaży tych lalek ma być przedewszystkiem użyty na kupno zabawek dla dzieci ubogich, które leżą w szpitalach.

**Eleonora Duse**, znakomita aktorka włoska, zaniemogła tak ciężko w Madrycie, że musiała przerwać wycieczkę artystyczną po Hiszpanii i udać się do San-Remo.

---

**Zmarli.** Barbara Wiśniowska, wdowa po ś. p. Sewerynie, obywatelu i radcy byłego rządu wolnego m. Krakowa, zmarła w Wadowicach.

---

**Mianowania.** Minister sprawiedliwości zamianował auskultantów: Eugeniusza Geislera w Ustrzykach i Klemensa Gwozdeckiego w Horodence adjunktami sądowymi.

---

**Składki.** Zamiast wieńca na trumnę ś. p. Heleny Chrzanowskiej złożył dr Krokiewicz 20 K na Przytulisko weteranów z 1863 r.

Na „Dom polski“ w Morawskiej Ostrawie złożyli: Młodzież akademicka w Nowym Sączu 4 K, Hischtin Jan 1 K, Sieradzki Apolinary 3 K 30 h, Janina Ostoja 50 K.

Na gimnazyum polskie w Cieszynie złożyli: p. Bałys Piotr 4 K, zebrane przy opłatku w „Sokole“ w Skawinie; Dębski 1 K, Hausner 1 K, Z. M. 1 K.

Dla biednej rodziny Ślizowskiego złożyli: Z. M. 2 K, S. D. 1 K, B. H. 2 K, M. z Tarnowa 10 K, notaryusz Bujnowski z Pilzna 4 K.

Dla Tow. „Szkoły ludowej“ K. N. 2 K.

---

## Repertoar Teatru miejskiego.

We wtorek 8 stycznia: „Intryga i miłość“.

We środę 9 stycznia: „Sobótki“.

We czwartek 10 stycznia: „Odrodzenie“.

W sobotę 11 stycznia: „Jak liście“, sztuka w 4 akt. J. Giacozo (nowość).

W niedzielę 12 stycznia o godzinie 3 po południu: „Radcy pana radcy“ (ceny do połowy zniżone); o godz. 7 wieczór: „Faust“.

---

**Z kalendarza.** We wtorek 8 stycznia: Seweryna męcz. i Maksyma bisk.; we środę 9 stycznia: Marcyanny p. męcz.; we czwartek 10 stycznia: Wilhelma i Jana Dobrego.

Wschód słońca 8 stycznia o godzinie 7 minut 37; zachód o godzinie 3 minut 55. Długość dnia godzin 8 min. 18.

**Z krakowskiego obserwatoryum.** Dnia 6 stycznia pochmurno, chwilami pruszy śnieg; termometr od — 17·0 C. spadł na — 17·0 C. Barometr opada.

Dnia 7 stycznia o godzinie siódmej rano stan barometru był 752·0 mm., termometru — 8·8 C. Silny wiatr wschodni.

---

**Gabryelski (Krzysztofory, Kraków)** sprzedaje fortepiany najznakomitszej w Austryi fabryki **Petrof** z mechaniką angielską po 500, wiedeńską po 300 złr.

---

# Teatr.

### „Marya Stuart“ Juliusza Słowackiego.

Ogłoszony jeszcze na początku sezonu program przedstawień zimowych zapowiedział publiczności krakowskiej wznowienie „Maryi Stuart“ Słowackiego. Powodzenie, jakiego stale doznaje na naszej scenie wielki nasz poeta-dramaturg, pietyzm, jakim Kraków otacza stale jego teatralną spuściznę, podyktował p. Kotarbińskiemu chwalebny i bezsprzecznie na uznanie zasługujący zamiar wystawienia „Maryi Stuart“, która od lat wielu niegrana mogła i powinna stać się prawdziwą okrasą repertoaru.

Młodzieńcze dramaty Słowackiego, do których i „Marya Stuart“ się zalicza, dyametralnie różnią się jednak od późniejszych w dojrzałym wieku pisanych utworów, a ostatni w pośmiertnej już spuściźnie zawarte kompozycye mają nawet tak wybitne znamię nowoczesności, że pod względem stylowości i nastroju, mogą uchodzić za typ tego, co pragnęli wyrazić moderniści lat ostatnich. Innego też przygotowania scenicznego wymaga każdy z wymienionych okresów dramatycznej twórczości poety. Gdy „Mindowe“ i „Marya Stuart“ są odbiciem rycersko-romantycznej epopei, oświetlonej refleksami Szekspira, gdy „Lilla Weneda“ i „Balladyna“ kojarzą przecudnym węzłem poetyckim pierwiastki fantastyczne, czerpane pełną ręką z angielskiego dramaturga a genialnem tchnieniem ducha narodowego ożywione, gdy wreszcie „Mazepa“, jako najpełniejsza pod względem kompozycyi i techniki scenicznej dzieło, słusznie uchodzić może za najsilniejsze skrystalizowanie talentu dramatycznego Słowackiego, łatwo pojąć, że każdy z tych okresów wymaga zgoła odmiennego stylu w interpretacyi scenicznej.

„Marya Stuart“, dramat niezupełnie wyzwolony z pod wpływu wszechwładnie jeszcze w duchu jego narodzin panującego kierunku klasycznego, odbijając w sobie romantyczne porywy tragedyi Schillerowskiej, odskakuje jednak zasadniczo w głównym pomyśle od dramatu niemieckiego poety. Różniąc się rysunkiem charakteru królowej szkockiej, sposobem przeprowadzenia akcyi i jej rozwiązania, wnosi ten sam styl na scenę, co tragedya Schillera, styl wymagający jasnej, plastycznej gry, poetyckiego polotu, wyrazistych akcentów, wielkiej szlachetności linij i konturów w postaciach głównych bohaterów. Przy należytem uwzględnieniu tych danych wystąpią dopiero w pełni sceniczne zalety tego utworu — Słowacki — dramaturg, ukaże siłę swego rozkwitającego talentu, a tytułowa postać dramatu, opromieniona potęgą poetyckich natchnień autora i w świetle jego fantazyi, rzucona na tło dramatu, stanie godnie obok arcydzieła Schillera.

Teatr polski, podejmując to odpowiedzialne zadanie ma do zwalczenia niemałą trudność w rywalizacyi scenicznej, jaką polskiemu dramatowi zawsze stwarzać będzie reminiscencya nierównie popularniejszej w teatrze polskim tragedyi Schillera. Podwójny też na niej cięży obowiązek, aby stylową grą podnieść niepowszednie piękności i sceniczne zalety dramatu Słowackiego. Do tych literackich trudności przyczynia się także niemało trudność odszukania przedstawicielki roli Maryi, ktoraby silnym kontrastem rysunku tej postaci zdołała choć w części zatrzeć niezapomniane wrażenie genialnej gry Heleny Modrzejewskiej w tragedyi Schillerowskiej.

Czy teatr nasz wyszedł tym razem z tej próby zwycięsko? Zdaje mi się, że nie. Dobrym chęciom nie odpowiedziały w równym stopniu siły i środki krakowskiej sceny. Dramat Słowackiego ogółem wypadł blado, gdyż do podźwignięcia postaci głównych utworu w duchu intencyi poety zabrakło nietylko powołanych przedstawicieli, ale także po części i czasu i dostatecznej staranności przygotowania.

Pani Siemaszkowa, której przypadła w udziale rola Maryi Stuart, była w obecnym składzie żeńskiego personalu roli tej najbliższą, a talent artystki, który w ostatnich kreacyach znalazł tak świeże pole, dawał gwarancyę, że i królowa szkocka w jej grze zachowa swą pełną charakterystykę. — Wysoce zajmującą i piękną była gra pani Siemaszkowej, bardzo inteligentnie odtworzonym ogólny rysunek psychologiczny tej postaci, brakło jej jednak tego zasadniczego rysu, który jest podstawą całej budowy, tego rysu królewskiej godności, szlachetności i dumy, tego majestatu, który bić powinien od jej osoby we wszystkich scenach dramatu. Najmisterniej wyrzeźbione szczegóły, których dała pani Siemaszkowa mnóstwo, nie mogły braku rysu podstawowego królewskości oddać w pełnym blasku. — Marya pani Siemaszkowej była wyobrazicielką przeciętnego typu kobiecego o bogatej skali rysów psychologicznych, o typowej chwiejności i niekonsekwencyi w działaniu, typem zajmującym, ale nie odpowiadającym ogólnemu pojęciu, w jakiem ją stworzyła na tle tradycyi historycznej fantazya poety.

Królewskiego męża Maryi, Henryka Darnleya, odtworzył p. Kotarbiński w pełni rysów, odpowiadających poetyckiej intencyi Słowackiego. W stylizowanej z wielką intuicyą grze wystąpiły na jaw wszystkie rysy niezdecydowanego a mściwego Henryka, padającego ofiarą nietylko przewrotności Maryi, ale i własnej niezaradności i porywczości.

Nicka grał p. Popławski z wielką pomysłowością w ogólnym konturze, a z większą jeszcze siłą uczucia w momentach dramatycznych. W interpretacyi p. Popławskiego urósł królewski błazen do stylowej postaci, która w otoczeniu współgrających dominowała na pierwszym planie dramatu.

Rizziem był p. Mielewski zawsze pełen gorących wybuchów, ilekroć chodzi o podkreślenie namiętnych uczuć. W lirycznych atoli ustępach, wymagających subtelniejszego cieniowania miększych rysów i głębszych akcentów szczerego uczucia — w scenie np. poprzedzającej śmierć, nie dostawało p. Mielewskiemu liryzmu i rzewności trubadura.

P. Sosnowski stylowo i inteligentnie pojął i grał Botwella, ale w niektórych scenach, jak n. p. akcie ostatnim, był za suchym, a pewne ustępy roli w akcie trzecim mówił głosem zbyt przyciszonym.

P. Zawadzki z niezupełnie właściwą dla siebie rolą Duglasa pasował się bez przekonania. — Dobrym astrologiem był p. Stępowski, pełnym uczucia paziem p. Morska, stylowym Mortonem p. Puchalski. W roli łowczego Lindsaja staranną i poprawną choć może cokolwiek jeszcze surową grą zwrócił na siebie uwagę p. Krzyżanowski.

Wystawa „Maryi Stuart“ była staranną, należałoby tylko rozwinąć może większą dbałość o styl kostyumów. Królowę wolelibyśmy widzieć w stroju czarnym, którykolwiek nierównie bardziej podnosił jej urodę i dodawał powagi. *W. Pr.*

---

# Dział ekonomiczny.

**Z dyrekcyi kolei państwowych.** Według ogłoszenia zamieszczonego w „Wiener Zeitung“ mają być wykonane roboty torowe, podtorowe i nawierzchnie dla mającej się wybudować wąskotorowej 76 ctm. szerokiej odnogi linii kolejowej Triest-Parenzo, to jest Buje-Parenzo. Oferty przyjmuje protokół podawczy ministerstwa kolejowego w Wiedniu do południa dnia 31 stycznia 1901 roku. Warunki i inne szczegóły budowy przeglądać można w departamencie 18tym ministerstwa i w kierownictwie budowy w Tryeście Via Belpoggio l. 2.

Z dniem 1 stycznia 1901 r. wszedł w życie dodatek I do taryfy dla związku kolejowego pomiędzy Galicyą a Wiedniem, ważnej od 1 sierpnia 1900 r. (Część II.) zawierający uzupełnienia i zmiany szczegółowych postanowień taryfy stacyjnej dla przesyłek obliczanych według normalnych taryf i taryf wyjątkowych, oraz wykazu terminów dostawy“.

**Z powodu zamieci śnieżnej** wstrzymano od 1 stycznia b. r. aż do odwołania ruch wszelkich pociągów na kołomyjskich kolejach lokalnych i drodze Borki Wielkie-Grzymałów.

---

# Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy“.

**Lwów**, 7 stycznia. W centralni tramwaju elektrycznego wydarzył się dzisiaj nieszczęśliwy wypadek. Monter Christ z Wiednia, przy ustawianiu maszyny spadł z wysokości 1½ metra tak nieszczęśliwie, że rozciął sobie głowę o okute żelazem konewki i życiu jego zagraża niebezpieczeństwo.

Dziś na górze zamkowej aresztowano jednego z dwu onegdajszych zbiegów z więzienia, niejakiego Lindwurma.

Kierownikiem filii Banku hipotecznego w Tarnopolu mianowany został p. Hauswaldt.

Tutejszy „Przedświt“ po przegranym procesie o tytuł, ratuje się bombastycznemi a z jednej strony przestarzałemi, z drugiej zaś nieprawdopodobnemi wiadomościami. Donosi mianowicie, jakoby powodem choroby cara było zatrucie, któremu też uległa carowa.

**Lwów**, 7 stycznia. Odbyło się tu poświęcenie nowego lokalu kasyna urzędniczego, dokonane przez ks. arcybiskupa Issakowicza, w obecności prezydenta miasta p. Małachowskiego i członka Wydziału krajowego p. Wereszczyńskiego. W poświęceniu uczestniczyło Towarzystwo śpiewackie „Echo“ i wiele gości ze świata obywatelskiego i artystycznego.

**Lwów**, 7 stycznia. Odbył się tu w sali kasyna miejskiego wieczór na cześć Sienkiewicza. Deklamował wiersz Rossowskiego p. Stanisławski, śpiewała panna Esteu, poczem pani Zapolska odczytała studyum, p. t. „Kobiety o trylogii Sienkiewicza“. W końcu odegrano dramacik Sienkiewicza „Czyja wina?“

---

**Cieszyn**, 7 stycznia. Superintendent Haase ciężko zachorował. Wczoraj stan jego budził poważne obawy, dzisiaj polepszyło się.

**Bielsk**, 7 stycznia. Dzisiejszej nocy ułożyło się do snu 14 robotników w drewnianej szopie a z powodu mrozu rozniecili ognisko, od którego powstał pożar. Ponieważ znajdowali się w stanie nietrzeźwym, więc 7 z nich zginęło w płomieniach.

**Wiedeń**, 7 stycznia. Przybył tutaj prezydent gabinetu węgierskiego Szell i minister rolnictwa Daranyi, a wieczorem przyjedzie Hegedues.

**Budapeszt**, 7 stycznia. Dziennikarz Zelle który przed pięciu laty chciał wysadzić w powietrze pomnik Henziego, a potem umknął za granicę, powrócił tutaj i został uwięziony z tego powodu, a zarazem pod zarzutem obrazy majestatu.

**Lublana**, 7 stycznia. „Slovensky Narod“ donosi, że księciu biskupowi Jagiczowi rząd wyraził ubolewanie z powodu tego, że pewien duchowny w swojem kazaniu wyraził się tak ujemnie o życiu żołnierzy, iż kapitan wystąpił przeciwko owemu duchownemu. Równocześnie sam ks. biskup krytykował w ostry sposób rządy cesarza Józefa II. Prezydent rządu krajowego Hain udzielił nagany księciu biskupowi.

**Bruksela**, 7 stycznia. Z Laurenco-Marquez donoszą do tutejszego poselstwa transwaalskiego o wielkiem zwycięstwie gen. Bothy, który zdobył kilka dział angielskich i wziął 300 Anglików do niewoli.

**Bruksela**, 7 stycznia. Zaszedł tutaj dziwny wypadek. Trzy indywidua napadły na posterunek wojskowy, stojący na tyłach pałacu królewskiego, zraniły żołnierza i umknęły. Cała policya zmobilizowana. Sądzą, że to jest nieudały zamach anarchistyczny.

**Bruksela**, 7 stycznia. Parowiec „Sudan“, przeznaczony do żeglugi na rzece Kongo w Afryce, zatonął w drodze na miejsce swego przeznaczenia. Dziesięciu ludzi znalazło śmierć.

**Rzym**, 7 stycznia. Papież udał się wczoraj o godz. 4½ po południu na nabożeństwo ku czci Zbawiciela do kościoła św. Piotra. W świątyni znajdowało się przeszło 20.000 osób. Papieża, który przybył w otoczeniu 20 kardynałów, witano z nieopisanym zapałem.

**Belgrad**, 7 stycznia. Do deputacyi tronowej wybrany został także członek Związku prasy serbskiej Turcicz.

**San Francisco**, 7 stycznia. Doniesienia, jakoby przy zatonięciu okrętu „Jagua“ zginęło 40 ludzi, nie sprawdziło się. Zginęła tylko jedna osoba.

## Wybory.

**Wiedeń**, 7 stycznia. Ścisły wybór pomiędzy antysemitą Prohaską a socyalistą Adlerem odbywa się dzisiaj wśród niesłychanej agitacyi. Dość powiedzieć, że agituje 5000 ludzi. Dwa tysiące ze strony antysemickiej, trzy tysiące ze strony socyalistów. Przybyli również z Czech delegaci czeskiej partyi narodowo-robotniczej i starają się gorliwie, aby czescy wyborcy, którzy głosowali poprzednio na swojego kandydata, oddali teraz głosy Adlerowi. Więc 900 głosów czeskich, które padły dnia 3 b. m. na czeskiego kandydata, dziś przypadną Adlerowi. Na Landstrasse nadzwyczaj silny ruch. Fiakrami wożą wyborców. Ciągłe następują scysye pomiędzy obiema partyami, a policya stale interweniować musi. W X okręgu Wiednia robotnicy stoczyli walkę z konduktorem tramwajowym, który im groził rewolwerem. Spowodowało to silne zbiegowisko ludzi, które rozprószyła policya.

**Wiedeń**, 7 stycznia. „Ostdeutsche Rundschau“ donosi, że Türk, który przepadł w Opawie w V kuryi, postawił swoją kandydaturę w Freudenthal w w IV kuryi.

**Wiedeń**, 7 stycznia. Właśnie nadeszła tu telegraficzna wiadomość z Bozen, że podczas wyborów dzisiejszych do Rady państwa przepadł Dipauli. Chrześcijańsko-socyalny kandydat z partyi Schöpfera, Schraffel, otrzymał 2037 głosów, Dipauli 2021, socyalista 8 głosów. Schraffel wybrany został większością 3 głosów, co wywołało sensacyę.

**Krems**, 7 stycznia. Dzisiejszy wybór ściślejszy pomiędzy Schoenererowcem Doetzem a antysemitą Gessmannem odbywa się pośród dosyć ożywionej agitacyi obu stron. Liberali głosują za Schoenererowcem.

**Berno**, 7 stycznia. Dzisiejszy wybór ściślejszy pomiedzy socyalistą Hybeszem, a Schoenererowcem Schillerem odbywa się prawie bez walki. Ponieważ postępowcy niemieccy i umiarkowani narodowcy postanowili się wstrzymać od głosowania na rzecz Schillera, więc wybór socyalisty Hybera prawie zapewniony.

**Tryest**, 7 stycznia. Przy wczorajszym ściślejszym wyborze z kuryi ogólnej, zwyciężył włosko-narodowy kandydat Hortis, przeciw słowieńsko narodowemu kandydatowi Ribarzowi. Agitacya była bardzo ożwioną. Policya była zmuszoną kilkakrotnie interweniować. Z powodu nadużyć wyborczych aresztowano 51 osób.

**Celowiec**, 7 stycznia. Przy wyborach z kuryi powszechnej posłem do Izby poselskiej z Karyntyi, wybrany został poseł dotychczasowy, kandydat niemieckiej partyi ludowej, dr Artur Lemisch, 428 głosami. Kandydat chrześcijańsko-socyalny, dr Rupowacz, otrzymał głosów 78, a socyalista Aich 56,

**Lublana**, 7 stycznia. Z większej posiadłości zostali wybrani: br. Schwegel i hr. Barco.

**Trydent**, 7 stycznia. Posłem do Rady państwa wybrany klerykał włoski Don Delagon.

## Watykan wobec Francyi.

**Marsylia**, 7 stycznia. Przybyły tutaj z Rzymu ks. Favier, biskup Pekinu, oświadczył wobec jednego z dziennikarzy, że wiadomość o powierzeniu mu przez papieża misyi do rządu francuskiego nie została dokładnie oddaną. Papież jest dla Francyi jak najlepiej usposobionym, a do chwytania się surowych środków nie przyjdzie zdaniem ks. Favrier. Zerwanie stosunków dyplomatycznych pomiędzy Watykanem i Francyą nie jest prawdopodobnem. Gdyby nawet ustawa o stowarzyszeniach przyszła do skutku, to Francya nie odmówiłaby protektoratu ze swojej strony misyom na Wschodzie i zatrzymałaby tam swoje dotychczasowe stanowisko.

## Wypadki w Chinach.

**Londyn**, 7 stycznia. Według doniesienia dzienników z Pekinu, poleciły Chiny swojemu ambasadorowi w Petersburgu, ażeby poczynił kroki do zawarcia traktatu. Oznacza to, że Rosya ma zamiar wystąpić z koncertu mocarstw, jak tylko tymczasowe żądania zostaną spełnione.

**Londyn**, 7 stycznia. „Daily Telegraph“ donosi, że równocześnie z traktatem chińskim o część Mandżuryi zawarła Rosya traktat z Persyą, mocą którego szach perski zobowiązuje się do przestrzegania neutralności, gdyby Rosya na Wschodzie popadła w konflikt z jakiemkolwiek mocarstwem.

**Londyn**, 7 stycznia. „Times“ donosi z Pekinu: Na żądanie Czangczinga wyszedł dekret cesarski, polecający Czingowi i Lihungczangowi, ażeby zażądali od ambasadorów mocarstw zezwolenia na odłożenie podpisania przez chińskich pełnomocników noty, zawierającej punkty pokoju, celem zmienienia niektórych żądań. Ambasadorowie nie przystali na to.

**Londyn**, 7 stycznia. „Biuro Reutera“ donosi z Pekinu, że Lihungczang popadł w recydywę i jest poważnie chory.

**Marsylia**, 7 stycznia. Biskup z Pekinu ks. Favrier, który tutaj przybył, wyraził się o położeniu w Chinach w sposób uspokajający i oświadczył, że sprawy chińskie zbliżają się ku załatwieniu.

## NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

---

Odznaczony za swoje wyroby medalami na wystawie przyrodniczo-lekarskiej w Krakowie

**ZAKŁAD BANDAŻOWO-ORTOPEDYCZNY**

(wyłącznie dla pań i dzieci), oraz **SALON GORSETÓW w wielkim wyborze**

**ZOFII WĘGRZYNOWICZ**

**przy ul. Floryańskiej L. 5, I. piętro.**

Utrzymuje na składzie wszelkiego rodzaju **Gorsety ortopedyczne** (prostotrzymacze), **Peloty dla kobiet i chłopców** do lat 6, **Pasy brzuszne,** pasy rupturowe i t. d.; również w wielkim wyborze ma wszelkie artykuły gumowe: pończochy, poduszki, prześcieradła, węże, artykuły ginekologiczne; hegary, chłodniki i worki na lód dla chorych, aparaty Leitera, balony Polic. i t. d.

Na żądanie Wielmożnych Pań bierze miarę w ich domach. 2317 8 10

**Poleca się łaskawym względom Sz. Publiczności.**

---

**Skład fortepianów**

**W. BARABASZ i Spółka**

**Kraków, Rynek, 39.**

---

**Nędza!** Ślizowski Feliks w szpitalu od kilku tygodni leży. Żona jego z pięciorgiem dzieci pozostaje w największej nędzy!

Łaskawe datki przyjmuje administracya „N. Reformy“; można je też udzielać biedaczce w jej mieszkaniu (Podgórze, ulica Mickiewicza l. 53).

---

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:

**Michał Konopiński.**

---

## Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej

**Wiedeń**, 7 stycznia 1901.

| | kor. | hal. |
|---|---|---|
| Renta austryacka papierowa | — | — |
| „ „ srebrna | — | — |
| 4% renta austryacka złota | — | — |
| 4% „ „ koronowa | — | — |
| 4% „ węgierska złota | — | — |
| 4% „ „ koronowa | — | — |
| Akcye Banku austro-węgierskiego | — | — |
| „ kredytowe | — | — |
| Londyn | — | — |
| Marki | — | — |
| 20-to Markówki | — | — |
| 20-to Frankówki | — | — |
| Włoskie banknoty | — | — |
| Dukaty | — | — |
| Losy węgierskie premiowe | 167 | — |
| Losy tureckie | 105 | 25 |
| Akcye Anglobanku | 269 | — |
| „ Unionbanku | 541 | — |
| „ Bankverein | 458 | — |
| „ Laenderbanku | 407 | — |
| „ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej | 534 | — |
| „ „ Południowej | 109 | 50 |
| „ „ Elbethal | 472 | — |
| „ „ Nordbahn | 6225 | — |
| „ „ Staatsbahn | 674 | — |
| „ „ Alpine | 431 | — |
| „ Tureckie Tabaczne | 293 | — |
| Ruble | 254 | 25 |

**Berlin**, 7 stycznia 1900.

| | | |
|---|---|---|
| Banknoty austryackie | 85 | 10 |
| Krótki Wiedeń | 84 | 95 |
| Banknoty rosyjskie | 216 | 35 |
| Krótka Warszawa | 215 | 90 |
| 4½% Listy polskie | 96 | 90 |
| Renta włoska | 95 | [illegible] |
| Akcye austryackie kredytowe | 209 | 90 |
| Ultimo ruble | — | — |

**Wiedeń**, 7 stycznia 1901.

| | | |
|---|---|---|
| Spirytus gotowy | — | — |
| Cena nafty | — | — |
| Pszenica (na wiosnę) | 7 | 91 |
| Żyto (na wiosnę) | 7 | 81 |
| Kukurudza | 5 | 27 |
| Owies (na wiosnę) | 6 | 32 |

---

## Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z d. 7 stycznia 1901 godzina 1 w południe.

| | Korony płacą | | Korony żądają | |
|---|---|---|---|---|
| **I. Waluty** | | | | |
| Ruble papierowe | 253 | 50 | 255 | — |
| Marki niemieckie | 117 | 25 | 118 | 25 |
| Franki papierowe | 95 | 50 | 96 | — |
| Dwudziestofrankówki w złocie | 19 | 08 | 19 | 18 |
| **II. Listy zastawne.** | | | | |
| 5% Listy zastaw. prem. Banku hipot. | 109 | 25 | 110 | — |
| 4½% Listy zastawne Banku hipotecz. | 98 | 25 | 99 | 25 |
| 4% „ „ „ „ „ „ | 89 | 40 | 90 | 25 |
| 4½% Listy zastawne Banku krajow. | 98 | 50 | 99 | 50 |
| 4% „ „ „ „ „ „ | 92 | 25 | 93 | 25 |
| 4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok. | 94 | — | 95 | — |
| 4% „ „ „ „ „ „ 41-letnie | 94 | — | 95 | — |
| 4% „ „ „ „ „ „ 56-letnie | 91 | 75 | 92 | 75 |
| **III. Obligacye i pożyczki.** | | | | |
| 4% Galicyjskie obligacye propinacyjne | 95 | 65 | 96 | 65 |
| 6% Pożyczka krajowa z roku 1873 | — | — | — | — |
| 4% „ „ „ „ 1893 | 93 | — | 94 | — |
| 4% „ miasta Lwowa | 87 | 50 | 88 | 50 |
| 5% Obligacye komunalne Banku kraj. | 100 | 25 | 101 | 50 |
| 4½% „ „ „ „ „ | 99 | — | 100 | — |
| 4% „ kolejowe | 92 | 25 | 93 | 25 |
| **IV. Losy.** | | | | |
| Losy miasta Krakowa | 67 | — | 72 | — |
| „ „ Stanisławowa | 155 | — | — | — |
| **V. Akcye.** | | | | |
| Akcye Banku kredytowego we Lwowie | — | — | — | — |
| „ „ hipotecznego „ | 620 | — | 640 | |
| „ „ Galic. dla h. i p. w Krak. | — | — | — | — |
| „ kolei Karola Ludwika | 426 | — | 429 | — |
| „ „ Lwów-Czerniowce-Jassy | 531 | — | 536 | — |
| **VI. Publiczne zapisy długu.** | | | | |
| 4²/₁₀% wspólna renta pap. | 98 | — | 98 | 75 |
| 4²/₁₀% „ „ srebrna | 97 | 90 | 98 | 50 |
| 4% renta koronowa austryacka | 97 | 80 | 98 | 50 |
| 4% „ „ węgierska | 92 | — | 92 | 70 |
| 4% renta austryacka w złocie | 117 | 10 | 117 | 80 |
| 4% „ węgierska w złocie | 117 | — | 117 | 75 |

Kursa są notowane bez kuponu bieżącego, który się obicza osobno.

---

**Przy grach i zakładach, przy składkach i zapisach pamiętajmy o Towarzystwie „Szkoły ludowej“.**

Kapelusze X Bieliznę męską X Cylindry X Czapki X Krawaty X Rękawiczki poleca ZDZISŁAW ZDANOWICZ ul. Sławkowska L. 8 vis-à-vis Hotelu Saskiego. Kalosze damskie i męskie rosyjskie i amerykańskie.

# L. 4. Proszę kupować GORSETY tylko w Krakowie, ul. Grodzka, u HERMANA PIESEN specyalisty gorsetów z Pragi. L. 4.

271 2 22

## Młody handlowiec

z Warszawy, posiadający język polski, rosyjski i niemiecki, a także buchalteryę podwójną i pojedynczą, poszukuje posady w kantorze.— **K. C. D.** poste restante **Kraków.** 281

**Panna** w szyciu sukien damskich biegła, poszukuje umieszczenia w magazynie sukien damskich. **Anna Schöngut, Kraków, ul. Miodowa Nr. 7.** 284

**Kareta** oszklona, nowa, jedno- lub dwukonna, na dwie osoby, z ławeczką dla trzeciej, oraz **SANKI** eleganckie, nowe, z dywanami persk., do sprzedania razem za cenę 460 zr. z powodu wyjazdu właściciela — do 15go stycznia nabyć można i osobno. — Zgłosz. przyjmuje **„Właściciel domu Nr. II" w Tarnowie, ulica Klikowska.** 289 1 2

**Mężczyzna** do 40 lat, kawaler, na stałej rządowej posadzie (urzędnik), z braku znajomości życzy sobie na tej drodze nawiązać znajomość w celach matrymonialnych, z panną lub wdową do lat 30, inteligentną i miłej powierzchowności. — Posag pożądany. — Za dyskrecyę ręczę honorem — proszę też uprzejmie z całem zaufaniem nadesłać oferty, jeżeli możliwem z fotografiami, pod adresem: **L. Krassuski, agencya, Kraków, ulica Mikołajska L. 8, I. piętro.** 282 1 3

W starym, słynnym, hurtownym handlu win HOFSTÄTTER GUTMAN, Budapeszt-Steinbruch, **jest do obsadzenia posada podróżującego ajenta** dla Galicyi zachodniej, Szlązka i Moraw. Reflektanci zechcą przesłać zgłoszenia (także w języku polskim) wprost do wymienionej firmy. 283

## Skład Win Greckich

Kraków, Jagiellońska 7, poleca **wyborne Wódki Gdańskie** z Dystylarni Bialskiej,



jakoto: **Pomarańczową, Złotówkę, Kminkową, Wiśniową,** butelka cała złr. 1·30, mała na próbę 35 ct. 266 1 3

## DYETARYUSZ SĄDOWY

z szybkiem i wyrobionem pismem, z chlubnemi świadectwami, mogący złożyć kaucyę, poszukuje umieszczenia w sądzie lub w jakiemkolwiek biurze za skromnem wynagrodzeniem. **S. J.** poste restante **Podgórze,** za okazaniem kwitu. 223 3 3

## Zdolna sklepówka,

mówiąca biegle po polsku i po niemiecku, znajdzie umieszczenie w przednim handlu z artykułem damskim. — Tylko zdolne, przystojne panie mogą przesyłać zgłoszenia wraz z fotografią do **Hermana Piesena w Krakowie.**

Osobiście zgłosić się można przy ul. Loretańskiej pod Nr. 8, od godziny 1—2 w południe. 272 2 2

## Hotel na granicy Prus,

z prawem propinacyi, bardzo uczęszczany, z 12 pokojami gościnnemi, 2 salami, pokojami, gabinetami, kuchnią, stajniami, wozownią, ogrodem dla gości, kręgielnią i z prywatnem mieszkaniem — **w najkorzystniejszem położeniu przy dużym dworcu kolei** — może być od 1go lipca b. r. Chrześcijaninowi, odpowiedniemu fachowcowi, na lat kilka lub dłuższy czas wydzierżawiony. — Zgłoszenia przyjmuje i informacyj udziela **Jan Strycharski w Krakowie, ul. Jagiellońska.** 250 2 6

## Suilina Wagnera

**dyetetyczno-leczniczy środek dla trzody chlewnej**

niezawodny środek przeciw wszelkiego rodzaju chorobom nierogacizny, powstałym wskutek złego odżywiania, zaburzeń w krążeniu krwi i trawieniu. Używa się ze znakomitym skutkiem przeciw **pomorowi i róży wąglikowej świń.**

**Prawdziwy tylko z marką ochronną i własnoręcznym podpisem weterynarza „St. Wagner i J. Zerygiewicz".**

Do nabycia w c. k. aptece obwodowej **J. ZERYGIEWICZA** w Zaleszczykach. 128 7 11

**Cena pudełka 1 korona.**

---

Dopiero co wydane album p. t.

## Krzyżacy

składające się z dwunastu rysunków *St. Batowskiego*, otrzymała i poleca

**Księgarnia D. E. Friedleina** w Krakowie, Rynek główny Nr. 17.

Egzemplarz broszurowany 2 złr. 50 ct.
„ na kartonach w ozdobnej teczce 4 złr.

Na przesyłkę pocztą należy doliczyć 25 centów. 161 9 13

## KSIĄZKI po zniżonych cenach!

**Daszyńska Dr Zofia.** Zarys ekonomii społecznej, str. 368 (cena pierwotna złr. 2·50) 1 złr., w ozdobnej oprawie złr. 1·50.

**Limanowski B.** Historya powstania Narodu Polskiego 1863 i 1864 r., 2 tomy, str. 446, (cena pierwotna 5 złr.) 1 złr.

**Stuletnia walka Narodu Polskiego** o niepodległość, z 59 portretami (cena 70 ct.)

**Limanowski B.** Historya ruchu społecznego w XIX. stuleciu, str. 498 (cena pierwotna 3 złr. 60 ct.) 50 ct. 119 15 15

**Księgarnia Polska, Lwów,** plac Maryacki Nr. 11.

## WSPÓŁPRACOWNIKA

poszukuje Magazyn towarów bławatnych J. KNAUER i SYN we Lwowie. 275 2 3

**Krawczyni** wydoskon. w kroju i szyciu, poszukuje zajęcia w prywatnych domach lub magazynach. — Przyjmuje także wszelkie roboty w mieszkaniu za miernem wynagrodzeniem. — **Hainbach, Kraków, Rynek Nr. 31.** 276 2 3

**Urzędnik** przyjmie administracyę kamienicy w Krakowie lub w Podgórzu. Zgłoszenia pod **A. D. B.** poste restante **Podgórze.** 222 3 3

## Ważne dla Pań!

Cukiernik podejmuje się wszelkich robót na **bale, zabawy, wesela** w domach prywatnych, tak w miejscu jak i na prowincyi. — Zgłoszenia listowne pod **A. H. Z.** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy. — **Przyjmie stałą posadę w cukierni.** 268 2 3

## Dom I.-piętr. z ogrodem

przy ul. Karmelickiej, z dochodem złr. 3700 — jest za dopłatą 17.000 złr. do długu Kasy Oszczędności, **do sprzedania.** Wiadomość: *Jan Strycharski, Kraków, ul. Jagiellońska.* 249 3 5

Po złożeniu koncesyi przez p. Krasickiego. Wysokie c. k. Namiestnictwo udzieliło mi w jego miejsce zezwolenia na otwarcie **Biura pośrednictwa pracy w Jarosławiu.** — Dostarczam więc robotników w kraju i państwie niemieckiem, pośredniczę w sprzedaży dóbr ziemskich i realności miejskich, jakoteż w parcelacyi większych obszarów, oraz dostarczam wszelkiej zwykłej służby. — Zawiadamiając o tem P. T. pracodawców, proszę o łaskawe zamówienia. 78 31 32

*Maurycy Jaroszyński.*

## Dachówkę

ciągniętą I. kl., znakomitej jakości, posiada w zapasie i poleca 123 21 30

**Fabryka w Polance-Karol koło Krosna.**

## 3 piękne Folwarki

w żyznej nadwiślańskiej ziemi, blisko granicy pruskiej,

w obszarze 495 morgów, w czem 60 stawów,
„ 468 „ „ 158 „
„ 456 „ „ 150 „

blisko stacyi kolei i szosy, z wybornemi łąkami, budynkami i gorzelnią — są pojedynczo po 11, 13 do 16 złr. z morga **na dłuższy czas do wydzierżawienia.**

Bliższych informacyj udzieli **Jan Strycharski w Krakowie, ul. Jagiellońska.** 251 2 10

## Zarząd Towarzystwa przyjaciół muzyki krakowskiej „Harmonia"

zawiadamia, że **nauka gry na instrumentach** odbywa się w lokalu „Harmonii" od godz. 7ej do 9ej wieczorem. **Nauka gry na wiolonczeli** dla starszych uczniów szkół średnich w godzinach popołudniowych wśród nader przystępnych warunków. Zgłaszać należy się codziennie po godz. 7ej wieczorem w sali prób w starym teatrze. 1487 25 0

---

## Rybołowstwo pstrągów.

W dobrze zarybionym potoku górskim Skawica, obok Makowa i Zawoi, wydzierżawione zostanie w drodze ofert rybołowstwo pstrągów na trzy lata (1901, 1902 i 1903).

Najniższa oferta na rok wynosi **700 koron.**

Oferty należy wnosić do **Dyrekcyi arcyksiążęcych dóbr w Żywcu, do końca lutego 1901 r.,** gdzie także można przejrzeć bliższe warunki dzierżawy. 286 1 3

Kto chce być zdrowym, niech pije

## Porter Tenczyński.

Do nabycia wszędzie. 292 1 0



## Za darmo i opłatnie

można otrzymać obficie illustrowany **cennik karnecików kotylionowych, orderów, czapeczek, masek** oraz **bigotfonów, karyandoli (confetti), porządków tańców i podarków dla pań.**

**Karol W. PICHLER & Co.** w Wiedniu, Mariahilferstrasse 74 B.

Największy osobliwy handel z przedmiotami na karnawał i do ozdoby. 274 1 5



Osobliwości z chemicz. laboratoryum kosmetyków **Dra Roberta FISCHERA** doktora chemii i kosmetyka, **Wieden, I, Habsburgergasse 4, II. p.**

## Środek do tępienia włosów (Epilatoire).

**Włosy na twarzy, rękach, ramionach itd.**

tępi się drogą chemiczną za pomocą środka **Epilatoire.** Sposób jest prosty, nie sprawiający bólu, skutek powolny, ale niezawodny. Epilatoire niszczy bowiem po dłuższem używaniu korzonki włosów **zupełnie i przeszkadza ponownemu porostowi niezawodnie.**

### Ceny osobliwości:

**Środek tępiący włosy** (Epilatoire) do zupełnego wytępienia i przeszkodzenia ponownemu porostowi
mały flakon . . . 5·—
wielki flakon . . . 10·—
**Pasta Teint** do natychmiastowego usunięcia włosów z twarzy, ramion i t. d., kawałek . . . 1·—
**Krem przeciw piegom,** słoik . . . 2·—
**Ozon,** w wodzie uwięziony, flakon (pół litra) . . . 1·25
**Woda blond** (blondeur) flakon (pół litra) . . . 3·—
**„Fo",** materya do farbowania włosów, karton jasnego do czarnego po złr. 1·20 do złr. 3·— i . . . 5·—
**Puder Email,** puder na dzień, 3 odcienia, karton z różem . . . 3·—
karton bez różu . . . 2·—
**Woda Venus** do osiągnięcia pięknej, czystej cery, 1 flakon . . . 2·—
**Środek** przeciw czerwoności nosa, karton . . . 2·—
**Kosmetyczny piasek kwarcowy** do usunięcia trądzików . . . 1·50

**Broszurki o ozonie** i zastosowaniu poszczególnych osobliwości zadarmo i opłatnie. **Świadectwa** o nieszkodliwości wyrobów można przeglądać, jak również tysiące listów obejmujących podziękowania z całego świata. — **Wyjaśnienia** we wszelkich sprawach kosmetycznych za darmo. 285 1 2

**Przyjmuje od godziny 9 rano do 6 wieczorem.**

**Dostać można w Krakowie w aptece M. Pronia, Rynek główny L. 13.**

## A. Skórczewski i Polakiewicz

**w Krakowie, ul. Floryańska 13.**

MAGAZYN NOWOŚCI DOBRZE ZAOPATRZONY

POLECA:

**Krawaty** wszelkiego rodzaju.
**Rękawiczki pragskie,** damskie i męskie.
**Bieliznę męską,** białą kolorową.
**Bieliznę Dra Prof. Jaegera,**
**Papucie** męskie, damskie i dziecięce,
**Kufry, Torby i Przybory** do podróży.

**Wielki skład**

**KALOSZY rosyjskich** firmy: „Russian-American India Rubber Compagnie St. Pétersbourg".

**Komisowy skład Bucików i Butów sukiennych,** damskich i męskich. 95 5 10

**Ceny stałe, możliwie niskie.**

Zamówienia zamiejscowe uskuteczniа bezzwłocznie.



Proszę żądać na okaz zeszyt wspaniałego wydawnictwa

## Na około świata.

Prenumerata kwartalna 3 korony (3 zeszyty). Administracya: **Lwów, Pasaż Hausmana.** 2120 12 0

---

## NAUCZYCIELKA

b. rządowa, udziela **lekcyj** języka niemieckiego i konwersacyi, oraz udziela lekcyj zbiorowych, na gruntownych zasadach. **Kraków, ul. św. Tomasza L. 8, II. p., drzwi I.** 248 2 3

**Pokój umeblowany** z osobnem wejściem, na I. piętrze, przy ul. Lenartowicza Nr. 12, zaraz do wynajęcia. — Wiadomość u p. **Mikiewicza** tamże. 246 2 3

## Potrzebny Korespondent,

człowiek młodszy, obeznany z rachunkowością, władający dobrze językiem polskim i niemieckim w słowie i piśmie, za zapłatą 100 koron miesięcznie. — Zgłoszenia i odpisy świadectw przyjmuje: **Jan Strycharski w Krakowie, ulica Jagiellońska Nr. 7.** 278 2 3

**Pomocnik** do handlu korzennego z pokojem do śniadań, dobrze polecony — **znajdzie stałą posadę.** — Oferty adresować: **Olearczyk, Żółkiew,** nieuwzględnione zostaną bez odpowiedzi. 256 2 5

## Bardzo tanio!

**Lekcyj języka niemieckiego** udziela Niemka rodowita, zamieszkała przy **ul. Podwale 9, parter,** między 5—6 po poł. 267 2 4

## Mahonie z XVIII. wieku

do sprzedania. — Wiadomość w dziale inseratowym „N. Reformy." 280 2 2

## Biuro pośrednictwa i wywiadowcze Wład. Lewickiego w Jaśle

potrzebuje zaraz **Mleczarki** znającej się na Centryfudze, jakoteż biegłej w korespondencyi polskiej — potrzebuje również **10 Gospodyń** dworsk., znających się na kuchni. 247 2 3

**Ślązaczka,** Niemka, mająca lat 31, wielka i bardzo silna — przyjmie obowiązki gospodyni u samotnego, bogatego mężczyzny. — Adres: **E. C. Kraków, Radziwiłłowska Nr. 25, oficyna, drugie piętro, u p. Jeziorskiego.** 218 3 3

## Kompletne wyprawy kuchenne

poleca 57 4 0

**W. HALSKI w Krakowie, Sukiennice,** handel żelazny.

## Słabość męską

skutki szczególniej tajnych grzechów młodości, oraz innych nadużyć niszczących zdrowie, jak pewnie i trwale je usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona książka: 72 17 36

**Dra Retau'a**

## Ochrona własna

**cena wydania polskiego 1 złr.**

Tysiące znalazło w niej objaśnienia swych cierpień, a za użyciem kuracyi w tej książce zaleconej odzyskało zupełną swą siłę męską. Za nadesłaniem należytości, otrzyma się książkę w kopercie franco przez **Verlags-Magazin R. F. Bierey w Lipsku,** Neumarkt 15.

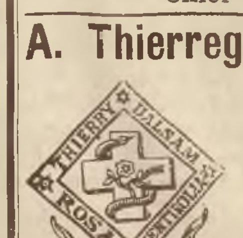
**W Krakowie** ma na składzie księgarnia **J. M. Himmelblaua.**

## Pokoje umeblowane,

frontowe, z widokiem na planty, schludne — wynajmuje zarząd Hotelu Centralnego na sezon zimowy osobom poważnym. — Wiadomość: **Hotel Centralny,** vis-à-vis Rondla Floryańskiego. 2007 21 0

Chief-Office: 48, Brixton-Road, London, SW. 192 3 50

## A. Thierrego prawdziwy Balsam babkowy



jest najsilniejszą maścią wyciągającą, przez gruntowne oczyszczenie uśmierza ból, leczy szybko i przez zmiękczenie uwalnia ranę od wszel. rodzaju obcych ciał, jakie się do niej dostały. Jest koniecznym **dla turystów, kolarzy i jeźdźców. Dostać można w aptekach.** Pocztą opłatnie 2 słoiki 3 korony 50 hal. Słoik na próbę wraz z cennikiem i spisem składów we wszystkich krajach ziemi wysyła po otrzymaniu 1 korony 50 halerzy, **aptekarz A. Thierry's Fabrik in Pregrada bei Rohitsch-Sauerbrunn.** — Unikać naśladowań i uważać na powyższy, na każdym słoiku wypalony, znak ochronny.

## Wódki zdrowotne

Z DYSTYLARNI

**Dra Jana Zdunia i Spółki z Raby wyżnej.**

Winiak, Jałowczak, Borówczankę, Żytniówkę, Gorzką, Kontuszówkę, Kminkówkę, Tarniówkę

poleca 263 2 3



## Skład Win Greckich

**w Krakowie, ul. Jagiellońska L. 7.**

Nakładem Wydawnictwa „Nowej Reformy" wyszły i są do nabycia w **księgarni G. Gebethnera i Spółki** w **Krakowie,** Rynek główny, tudzież w **Administracyi „Nowej Reformy":**

## Listy z zaboru rosviskiego

**serya IX.**

Odbitka szeregu korespondencyj oryginalnych, zamieszczonych w „Nowej Reformie", o stosunkach w Królestwie Polskiem, obejmująca 164 str. druku in 8vo. Cena **60 ct.**

## Ugoda polsko-rosvjska w świetle prawdy,

odbitka **„Listów z Warszawy",** zamieszczonych w „Nowej Reformie", obejmująca 52 strony in 8vo. Cena **25 ct.**

## Listy z zaboru rosvjskiego

**serya X.**

Odbitka szeregu korespondencyj oryginalnych, zamieszczanych w „Nowej Reformie" o najświeższych wypadkach w Królestwie Polskiem, obejmująca 124 strony druku in 8vo. Cena **50 ct.**

Z Drukarni Jagiellońskiej w Krakowie (ul. Jagiellońska Nr. 10). Rządca drukarni L. K. Górski.